Cena 20 gr

Nakład: 50.171

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, piątek 2 listopada 1956 Nr 258

Odezwa
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Do klasy robotniczej, do narodu polskiego!

Towarzysze i obywatele!

Z ogromnym napięciem śledzi naród polski tragiczny bieg wypadków węgierskich. Całym sercem byliśmy zawsze po stronie robotników węgierskich i tych wszystkich, którzy walczyli wraz z nimi o socjalistyczną demokratyzację, przeciwko siłom pragnącym za wszelką cenę utrzymać na Węgrzech stary, znienawidzony przez lud, sposób rządzenia.

Kiedy w wyniku splotu błędów doszło do starć zbrojnych — byłe kierownictwo Węgierskiej Partii Pracujących, zamiast wejść od razu i konsekwentnie na drogę rozwiązań zgodnych z interesem socjalizmu, z wolą klasy robotniczej i większości narodu, wezwało na pomoc wojska radzieckie. Była to decyzja tragiczna w skutkach. Walki bratobójcze ogarnęły Budapeszt.

Ostatnio wydarzenia węgierskie weszły w nową, groźną fazę. Coraz wyraźniej biorą górę elementy reakcyjne. Podstawy ustroju socjalistycznego są zagrożone. W całym kraju szerzy się chaos i rozprężenie. Bandy reakcyjne dokonują samosądów i bestialsko mordują komunistów.

Polska klasa robotnicza i cały naród z najgłębszą troską patrzą na ten rozwój wypadków. Siły reakcji, które pchają Węgry do katastrofy, spotykają się w Polsce ze zdecydowanym potępieniem.

Nasza partia wierzy, że klasa robotnicza i masy pracujące Węgier potrafią zjednoczyć się i odeprzeć zamachy reakcji.

Stoimy na stanowisku, że sprawę obrony i utrzymania władzy ludowej i zdobyczy socjalizmu na Węgrzech mogą rozstrzygnąć wewnętrzne siły ludu węgierskiego, z klasą robotniczą na czele, nie zaś interwencja z zewnątrz.

To stanowisko dyktują nam programowe i ideologiczne zasady naszej partii.

Towarzysze i obywatele!

Inny był i jest rozwój wypadków u nas w Polsce.

Historyczny zwrot dokonany na VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR postawił przed partią i narodem nowy program, który nowe kierownictwo partii wciela w życie i wcielać będzie przy aktywnym udziale klasy robotniczej i całego narodu.

Jedność, spokój i rozwaga, jakie społeczeństwo polskie wykazało w przełomowych dniach VIII Plenum, pozwoliły nam ukształtować stosunki między Związkiem Radzieckim a Polską zarówno w płaszczyźnie państwowej, jak i partyjnej na zasadach suwerenności, równości praw i przyjaźni. Doniosły ten fakt stwarza podstawy do umocnienia sił socjalizmu do umocnienia sojuszu polsko-radzieckiego.

Na mocy Układu Poczdamskiego stacjonują na terytorium Polski jednostki wojsk radzieckich, których zadaniem jest strzeżenie linii komunikacyjnych pomiędzy ZSRR a NRD. Dopóki nie zostanie zawarty traktat pokojowy z Niemcami, albo też dopóki nie nastąpi porozumienie czterech mocarstw w sprawie wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z całych Niemiec — dopóty pobyt tych jednostek radzieckich będzie konieczny. Jest to potrzebne i konieczne nie tylko ze względu na bezpieczeństwo Związku Radzieckiego, ale w jeszcze większym stopniu ze względu na nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic wobec zakusów niemieckiego militaryzmu. Wiadomo bowiem, że Związek Radziecki jest jak dotychczas, spośród czterech mocarstw, jedynym które uznało i gwarantuje nasze granice zachodnie.

Rozmieszczenie, liczebność oraz wszelkie ruchy jednostek radzieckich w Polsce będą regulowane w porozumieniu z rządem polskim i za jego zgodą. W tych warunkach pobyt wojsk radzieckich na naszym terytorium w niczym nie będzie naruszać naszej suwerenności, w niczym nie będzie uszczuplać naszych praw do rządzenia się według własnego uznania, we własnym kraju.

Odzywają się tu i ówdzie głosy, domagające się wycofania jednostek armii radzieckiej z Polski. Kierownictwo partii podkreśla z całym naciskiem, że żądania takie w obecnej sytuacji międzynarodowej uderzają w najżywotniejsze interesy naszego narodu i godzą w polską rację stanu.

Towarzysze i obywatele!

W ostatnich dniach wzmogło się napięcie sytuacji międzynarodowej. Groźna sytuacja na Węgrzech, agresja anglo-francuska przeciwko Egiptowi stwarzają poważne niebezpieczeństwo.

W takiej chwili szczególnie ważne jest zachowanie całkowitego spokoju, umacnianie spoistości partii i jedności społeczeństwa polskiego. W sytuacji, kiedy próbują podnosić głos elementy reakcyjne, wysuwające prowokacyjne hasła, godzące w sojusz polsko-radziecki, kiedy tu i ówdzie zdarzają się nierozsądne, nieodpowiedzialne wystąpienia, klasa robotnicza i wszyscy świadomi obywatele winni im dać zdecydowany odpór w imię niepodległości kraju i zdobyczy socjalizmu.

Dziś nie czas na manifestacje i wiece.

Spokój, dyscyplina, poczucie odpowiedzialności, skupienie się wokół kierownictwa partii i władzy ludowej dla realizacji naszej słusznej polityki w tym trudnym i przełomowym okresie, są najważniejszym nakazem chwili.

Stójcie czujnie na straży zdobyczy VIII Plenum, przyjętych przez partię i cały naród.

Wymaga tego interes socjalizmu w Polsce.

Wymaga tego polska racja stanu.

KOMITET CENTRALNY

POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rząd węgierski ogłosił neutralność

W stolicy Węgier panują nastroje napięcia i niepewności, spowodowane chaosem politycznym i różnymi niepokojącymi pogłoskami.

W obrębie ruchu powstańczego ścierają się rozmaite kierunki. Pewne odłamy tego ruchu wysuwają żądania godzące w najistotniejsze podstawy socjalizmu. Dochodzą raz po raz do głosu elementy wyraźnie kontrrewolucyjne usiłujące zniweczyć osiągnięcia węgierskiej klasy robotniczej.

Rząd Imre Nagy'ego przeprowadza wciąż pertraktacje z poszczególnymi delegacjami z samego Budapesztu i prowincji. Ponawiają się akty terroru. Ofiarą okrutnych samosądów padł szereg działaczy komunistycznych.

Dużą ruchliwość wykazują odbudowujące się i na nowo powstające stronnictwa polityczne. Nie wiadomo było dotąd, jak w nowych warunkach wyglądać będzie dotychczasowa Węgierska Partia Pracujących. Dopiero w czwartek w godzinach wieczornych ukazał się komunikat o utworzeniu Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Skupia ona część członków b. Węgierskiej Partii Pracujących. Na jej czele stanęli: Imre Nagy, Janos Kadar, Szanto, Losonczy i inni. Nowa partia wydawać będzie pismo „Nep Szabadsag" (Wolność Ludu).

Skupiają nadal swe siły zwolennicy partii drobnych rolników i narodowej partii chłopskiej, jak również socjaldemokraci.

*

Wieczorem na konferencji prasowej odczytano dziennikarzom deklarację następującej treści:

— Imre Nagy, premier i minister spraw zagranicznych (na to ostatnie stanowisko Nagy mianowany został w ciągu czwartku) oświadczył w dniu 1 bm. ambasadorowi ZSRR, że według informacji, jakie otrzymał rząd węgierski, wysłano ostatnio na Węgry nowe oddziały radzieckie. Złożył on z tego powodu protest i zażądał wycofania wszystkich wojsk radzieckich. Jednocześnie Imre Nagy zakomunikował, że rząd węgierski wypowiada Układ Warszawski i ogłasza neutralność Węgier.

TELEGRAM PREMIERA I. NAGY DO PRZEWODNICZĄCEGO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Imre Nagy wystosował w dniu 31 października br. do przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłowa telegram następującej treści:

„Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej pragnie natychmiast rozpocząć pertraktacje w sprawie wycofania oddziałów radzieckich z całego obszaru Węgier. Powołując się na ostatnią deklarację rządu Związku Radzieckiego, w której rząd ZSRR oświadcza, że gotów jest rozpocząć pertraktacje z rządem węgierskim oraz sygnatariuszami Układu Warszawskiego, rząd węgierski prosi rząd radziecki aby wyznaczył delegację w celu jak najszybszego rozpoczęcia rozmów i równocześnie prosi o wyznaczenie miejsca i czasu rozmów".

Z OSTATNIEJ CHWILI

KORESPONDENT API DONOSI Z BUDAPESZTU:

Od strony Wiednia rozlega się nieustanny warkot silników lotniczych, to przybywają samoloty wiozące lekarstwa i żywność dla narodu węgierskiego, który tyle ucierpiał. Niestety jednak samoloty te nie mogą lądować, ponieważ lotnisko Feriborgyi zajęte zostało przez wojskowe oddziały radzieckie, które rozpoczęły ewakuację obywateli radzieckich znajdujących się jeszcze w Budapeszcie.

Ta sytuacja wywołuje nowe rozgoryczenie wśród społeczeństwa węgierskiego, które wskazuje, że węgierskie lotnisko może spełnić swe zadania pod kontrolą węgierską i nie było potrzeby przerywania cywilnej komunikacji lotniczej. Tak więc niedość przemyślany lub niezręczny krok ze strony miejscowego dowództwa wojsk radzieckich wywołuje nowe zadrażnienia wtedy gdy należałoby dążyć do złagodzenia sytuacji.

Dowództwo węgierskich powstańców domaga się natychmiastowego oddania lotniska Ferihorgyi w ręce jego prawowitych właścicieli.

Dziś rano zgromadzenie ogólne NZ przyjęło 64 głosami rezolucję amerykańską w sprawie zaprzestania działań wojskowych w Egipcie

Wczoraj wieczorem rozpoczęła się nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na której rozpatrywana jest sprawa konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Pierwszym mówcą był delegat Egiptu, Lautfi. Oświadczył on że napaść Izraela na Egipt — stanowi akt najbezwstydniejszej agresji . Loufti stwierdził że Anglia i Francja po postawieniu ultimatum wobec Egiptu dokonały szeregu nalotów powietrznych na rozmaite miasta i ośrodki egipskie, m. in. na Kair. W dniu 1 listopada samoloty angielskie i francuskie dokonały 21 nalotów na terytorium Egiptu.

„Anglia i Francja — powiedział Loutfi — które naruszyły kartę NZ, wzięły na siebie ciężkie brzemię odpowiedzialności przed całym światem". Suwerenność Egiptu jest zagrożona i Egipt wyraża wdzięczność światowej opinii publicznej za powszechne poparcie jego praw. Loutfi podkreślił, że ZSRR, USA i wiele innych krajów potępiły użycie siły przeciwko Egiptowi. Mówca wezwał Zgromadzenie Ogólne do potępienia agresorów i do podjęcia niezbędnych kroków dla utrzymania pokoju.

Z kolei zabrał głos delegat W. Brytanii, Dixon. Podobnie jak i przedstawiciel Francji, który przemawiał na początku obrad nadzwyczajnej sesji, Dixon próbował zakwestionować legalność obecnej sesji nadzwyczajnej oraz uzasadnić agresję przeciwko Egiptowi. Mówca twierdził, że posunięcia brytyjsko-francuskie mają „charakter tymczasowy" i stanowią według wyrażenia Di-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W ciągu ostatnich 24 godzin
miasta egipskie były 42-krotnie bombardowane

- *Izrael ocenia straty wojsk egipskich na 5 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli*
- *Zbombardowany statek „Akka" zablokował Kanał Sueski*
- *Rząd egipski ogłosił konfiskatę wszelkiej własności angielskiej i francuskiej*

Według ostatnich wiadomości o sytuacji na Bliskim Wschodzie doniesiono, że jednostki desantowe wojsk brytyjskich i francuskich, znajdujące się na Morzu Śródziemnym i Czerwonym zbliżają się do wybrzeży Egiptu.

Do dzisiejszych wczesnych godzin rannych nie nadeszły jeszcze meldunki o wylądowaniu wojsk brytyjskich lub francuskich w Egipcie.

W czwartek dokonano na Egipt 21 nalotów w tym 9 na Kair, a pozostałe na Ismailę, Port Said, Suez i Aleksandrię. Rzecznik egipski w Nowym Jorku oświadczył, że w czasie nalotów zginęło dotychczas 30 osób cywilnych, a straty te stale rosną.

Według doniesień izraelskich, wojska egipskie poniosły w czasie walk na półwyspie Synaj dotkliwą klęskę.

Według tych samych doniesień w czwartek wieczorem około 60 km na wschód od Ismailii rozpoczęła się bitwa między wojskami egipskimi a izraelskimi. Walka trwa. Strona izraelska ocenia straty wojsk egipskich na 5 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Zjednoczone siły zbrojne Wielkiej Brytanii i Francji opublikowały wspólny komunikat stwierdzający, że francuskie lotnictwo morskie zaatakowało w Zatoce Aleksandryjskiej niszczyciela egipskiego na pokładzie którego wybuchł pożar. Lotnictwo brytyjsko-francuskie zaatakowało wczoraj po raz pierwszy lotnisko w zachodnim Kairze.

Komunikat stwierdza ponadto, że do tej pory zestrzelonych zostało przez lotnictwo brytyjsko-francuskie 50 samolotów egipskich a 40 poważnie uszkodzono.

Komunikat kwatery głównej Egipskich Sił Zbrojnych stwierdza, że wskutek bombardowania lotnictwa francusko-brytyjskiego statek „Akka" zatonął na Kanale Sueskim. Żegluga na kanale została przerwana. Komunikat stwierdza również, że w dniu wczorajszym lotnictwo brytyjsko-francuskie bombardowało lotniska w Kairze, Aleksandrii oraz strefie Kanału Sueskiego.

Rząd egipski ogłosił w czwartek konfiskatę wszelkiej własności brytyjskiej i francuskiej w Egipcie, m. in. francuskich i brytyjskich pól naftowych w Egipcie.

Kwatera główna Egipskich Sił Zbrojnych podała, że w delcie Nilu zestrzelonych zostało 6 samolotów brytyjskich.

W Nikozji odbyła się konferencja prasowa z naczelnym dowódcą sił brytyjsko-francuskich biorących udział w akcji przeciwko Egiptowi gen. Keightley i jego zastępcą admirałem Barjotem.

Gen. Keightley zakomunikował, że lotnictwo W. Brytanii i Francji bombardowało 9 lotnisk egipskich. Ostrzegł on Egipt, że Anglia i Francja są w stanie wymierzyć mu „potężne uderzenie".

Prezydent Nasser wygłosił wczoraj przemówienie radiowe do narodu. Nasser wezwał wszystkich Egipcjan do okazania pomocy armii w realizacji jej zadań. **Gdy naród świadom jest swoich celów** — oświadczył Nasser — **i gdy gotów jest złożyć w ofierze swe życie — wówczas naród taki zawsze zwycięży, nawet jeżeli przeciwnik, który nań napada, przewyższa go liczebnie naród jest zawsze niezwyciężony".**

Według osatniego komunikatu naczelnego dowództwa Egipskich Sił Zbrojnych, w ciągu ostatnich 24 godzin miasta egipskie były 42-krotnie bombardowane przez lotnictwo brytyjsko-francuskie.

Czytelnicy i sympatycy naszej gazety

dla ofiar wypadków na Węgrzech

Na konto „Echa" PKO 4-9-600 wpłynęło już ponad 45 tysięcy złotych

Społeczeństwo Krakowa przekazuje coraz więcej darów w postaci lekarstw i sum pieniężnych na pomoc dla ofiar tragicznych wypadków na Węgrzech. Na nasze konto w PKO 4-9-600, które otworzyliśmy, złożoną przez zespół pracowników „Echa" sumą — 2,030 złotych napływają od czytelników i sympatyków naszego pisma poważne kwoty pieniężne. W tej chwili według niepełnych jeszcze danych znajduje się na nim ponad 45 tys. złotych.

Studenci AGH — inicjatorzy zbiórki na rzecz braci Węgrów, zorganizowanej pod Instytutem Węgierskim przekazali nam dary złożone przez księdza Aramusa w postaci 30 g streptomycyny, 30 milionów jednostek penicyliny i 1.000 tabletek Rimifonu oraz wpłacili na konto naszego Komitetu Pomocy dla Węgrów złożoną przez tego samego duchownego sumę 3.000 złotych. Prócz tego przekazano nam zebrane od społeczeństwa 3.714 złotych.

Wysoką kwotę przyniosła zbiórka przeprowadzona wśród studentów i pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Ofiarowali oni łą-

(Dokończenie na str. 2)

Uchwała
WK Stronnictwa Demokratycznego
w sprawie rzemiosła

W. K. Stronnictwa Demokratycznego podjął w dn. 31. X. br. uchwałę w sprawie rzemiosła, której fragmenty podajemy:

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie analizując sytuację powstałą po VIII Plenum KC PZPR oraz opierając się na wypowiedziach poszczególnych rzemieślników jak również na nastrojach nurtujących całe rzemiosło naszego województwa, uważa, że istniejące w organizacjach rzemieślniczych od 1948 r. Zarządy Komisaryczne są dzisiaj instytucją przestarzałą oderwaną od mas rzemieślniczych i nie posiadającą ich zaufania.

Biorąc powyższe pod uwagę Prezydium WK SD w Krakowie wysuwa propozycję pod adresem władz centralnych:

przyspieszenia terminu wyborów do Samorządu Rzemieślniczego, tak by odbyły się jeszcze w roku bieżącym.

Żądając od mas rzemieślniczych włączenia się do realizacji narodowych planów gospodarczych oraz oczekując lojalnej współpracy z władzami, należy uregulować sprawy: zaopatrzenia, lokalowe, opodatkowania i ponoszonych ciężarów.

Odnośnie zaopatrzenia rzemiosła Prezydium Wojewódzkiego Komitetu uważa za konieczne natychmiastowe powołanie Komisji przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dla spraw bilansu i rozdziału surowców dla rzemiosła z udziałem przedstawicielstwa rzemiosła. Powołana Komisja powinna zająć się sprawą wygospodarowania surowców zbędnych w zakładach przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczości, jak również nadzorować działalność WKPG w zakresie bilansowania i kontroli nad rozdziałem i gospodarką surowcami. Komisja powinna rozważyć i przedstawić konkretne wnioski dotyczące:

a) zorganizowania produkcji i umożliwienia importu, potrzebnych rzemiosłu narzędzi oraz części zamiennych.

b) możliwości bezpośredniego zakupu surowców odpadowych w zakładach przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczości względnie w magazynach różnych instytucji oraz w centralach złomu,

c) uregulowania sprawy zaopatrywania rzemiosła przez handel detaliczny i hurtowy.

W sprawach lokalowych należy definitywnie skończyć z dotychczasowymi metodami i zaprzestać prób przekwaterowywania rzemieślników. Równocześnie należy wygospodarować lokale dla rzemieślników, którzy w poprzednim okresie utracili je, a którym nie zostały postawione do dyspozycji równorzędne lokale zastępcze.

Należy zapewnić udział przedstawicieli rzemiosła w Komisjach Lokalowych Wojewódzkich, Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych.

Zagadnienia podatkowe powinny być regulowane w uzgodnieniu z przedstawicielstwem rzemiosła przy czym kierunek polityki fiskalnej powinien realizować następujące postulaty:

a) uporządkować zaległości rzemiosła do roku 1954.

b) załatwić zalegające odwołania rzemieślników w terminie do 31. XII. 1956 r.

c) przyspieszyć wydanie dekretów ze strony Ministerstwa Finansów regulujących ostatecznie sprawę rzemiosła.

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego stwierdza, że w terenie nadal istnieje niezrozumienie problemu rzemiosła. Jest to wyraźnie widoczne w zajmowanym stanowisku przez niektóre Prezydia Rad Narodowych, prowadzących politykę wg starych zdyskredytowanych stalinowskich metod.

W celu właściwego uregulowania stosunku rad narodowych do rzemiosła należy:

a) powołać Komisję do spraw rozwoju rzemiosła przy Radach Narodowych, Powiatowych i Miejskich, z udziałem przedstawicieli rzemiosła,

b) zwołać narady Prezydiów PRN (MRN) przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej celem omówienia sytuacji i postępowania w stosunku do rzemiosła.

Prezydium WK SD uważa, że regulowanie powyższych postulatów będzie właściwym wstępem do pełnego i trwałego uregulowania wszystkich zagadnień dotyczących rzemiosła. Właściwe uregulowanie spraw rzemiosła stanowi jeden z poważnych elementów walki o realną poprawę warunków bytowych całego społeczeństwa.

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Stronnictwa Demokratycznego
w Krakowie

Śnieg
na ulicach Warszawy

W nocy, w wielu miejscowościach kraju spadł śnieg. Również Warszawa przystroiła się na biało, ale niestety, już rano ulice zaczęły się zamieniać w kałuże.

Stany Zjednoczone
na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ
proponują aby wszyscy członkowie ONZ powstrzymali się od wwozu materiałów wojennych
w rejon działań zbrojnych

(Dokończenie ze str. 1)

xona, „nadzwyczajną akcję policyjną". Dixon próbował przedstawić sprawę tak, jak gdyby posunięcia brytyjsko-francuskie nie były wymierzone przeciwko suwerenności Egiptu i wezwał Zgromadzenie Ogólne do zakwalifikowania akcji brytyjsko-francuskiej jako uzasadnionej.

Po Dixonie przemawiał delegat czangkaiszekowski.

Następnym mówcą był sekretarz stanu USA, Dulles. Oświadczył on, że USA nie mogą zgodzić się z trzema państwami (tzn., z Anglią, Francją i Izraelem).

Dulles wniósł w imieniu delegacji Stanów Zjednoczonych następującą rezolucję:

„Zgromadzenie Ogólne, stwierdzając, że w wielu wypadkach sygnatariusze porozumień rozejmowych zawartych między Izraelem a krajami arabskimi w okresie od 1948 roku, nie liczyli się z postanowieniami tych porozumień, i że siły zbrojne Izraela wtargnęły w głąb terytorium egipskiego, naruszając ogólne porozumienie rozejmowe między Izraelem a Egiptem; stwierdzając, że siły zbrojne Francji i Zjednoczonego Królestwa przeprowadzają operacje wojenne przeciwko terytorium egipskiemu; stwierdzając, że żegluga po Kanale Sueskim uległa obecnie zahamowaniu, co naraża wiele krajów na poważne straty; wyrażając, swój głęboki niepokój z powodu tych wydarzeń domaga się

1) aby wszystkie kraje uczestniczące obecnie w działaniach wojennych w tym rejonie, porozumiały się przede wszystkim w sprawie natychmiastowego przerwania ognia oraz, zgodnie z tym, zaprzestały przerzucania sił zbrojnych i uzbrojenia w ten rejon;

2) wzywa strony uczestników porozumień rozejmowych do natychmiastowego wycofania swych wojsk poza linie demarkacyjne, powstrzymania się od nalotów na sąsiednie terytoria, położone poza liniami demarkacyjnymi, oraz do skrupulatnego przestrzegania postanowień zawartych w porozumieniach rozejmowych;

3) zaleca, aby wszyscy członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych powstrzymywali się od wwozu materiałów wojennych w rejon działań zbrojnych i aby w ogóle powstrzymywali się od wszelkich posunięć: które wstrzymałyby i zahamowałyby bądź też zupełnie uniemożliwiły realizację tej rezolucji;

4) wzywa do tego, aby po wejściu w życie porozumienia o przerwaniu ognia podjęte zostały kroki zmierzające do uruchomienia żeglugi na Kanale Sueskim i do przywrócenia skutecznej wolności przepływu przez kanał;

5) prosi sekretarza generalnego, by dopilnował wcielenia w życie tej rezolucji i zawiadomił o tym niezwłocznie Radę Bezpieczeństwa oraz Zgromadzenie Ogólne w celu podjęcia takich dalszych kroków, jakie — być może — Rada Bezpieczeństwa i Zgromadzenia będą uważały za niezbędne i zgodne z kartą NZ;

6) postanawia kontynuować nadzwyczajną sesję do czasu wcielenia w życie tej rezolucji".

Dulles oświadczył, że w obecnej sytuacji jest rzeczą konieczną, by Zgromadzenie Ogólne działało szybko i w miarę możności jednomyślnie. W przeciwnym bowiem wypadku zaistnieje poważna groźba przekształcenia się „akcji politycznej" w „coś o wiele bardziej poważnego".

Po przemówieniach delegatów, którzy zostali uprzednio zapisani do głosu, odbyło się głosowanie nad rezolucją przedłożoną Zgromadzeniu przez Dullesa.

Zgromadzenie 64 głosami przeciwko 5 przy 6 wstrzymujących się przyjęło dziś rano rezolucję amerykańską, wzywającą W. Brytanię, Francję i Izrael do przerwania działań wojskowych przeciwko Egiptowi. Państwami które głosowały przeciwko rezolucji były W. Brytania, Francja, Izrael, Australia i Nowa Zelandia. Wstrzymały się od głosu: Belgia, Kanada, Laos, Holandia, Portugalia i Unia Południowo-Afrykańska.

*

W poniedziałek wieczór zbierze się ponownie Rada Bezpieczeństwa, aby rozpatrzyć skargę Jordanii przeciwko Izraelowi w związku z incydentami, jakie miały miejsce we wrześniu i październiku br. oraz kontrskargę Izraela, oskarżającą Jordanię o naruszanie porozumień rozejmowych.

Przewodniczący CRZZ
W. Kłosiewicz złoży rezygnację

Jak już donosiliśmy, prezydium CRZZ postanowiło na najbliższym plenarnym zebraniu CRZZ zgłosić swoją dymisję.

Obecnie dowiadujemy się, że dotychczasowy przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz, również złoży swoją rezygnację.

—o—

Oświadczenie rządu ChRL w sprawie deklaracji ZSRR

Rząd ChRL opublikował 1 bm. oświadczenie w sprawie deklaracji rządu Związku Radzieckiego o podstawach rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a innymi państwami socjalistycznymi.

Rząd ChRL uważa, że ta deklaracja rządu radzieckiego jest słuszna i ma wielkie znaczenie dla naprawienia błędów we wzajemnych stosunkach między krajami socjalistycznymi oraz dla zacieśnienia jedności między tymi krajami.

Rząd ChRL jest zdania, że stosunki między narodami powinny opierać się na pięciu zasadach: **zasadzie wzajemnego poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej, nieagresji, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, równości i wzajemnych korzyści, pokojowego współistnienia.**

W sprawie odpowiedzialności

W dzisiejszej „Trybunie Ludu" zamieszczono artykuł W. Skulskiej pod powyższym tytułem. Na wstępie autorka zastanawia się nad pytaniem, czy ten, kto zepsuł zegarek, ma prawo go naprawiać? Czy ludzie, którzy współdziałali w błędach i wypaczeniach w antysocjalistycznych praktykach ubiegłego okresu — mogą wypaczenia te likwidować, mają prawo uczestniczyć w odwrotnym procesie do tego, którego byli kierownikami i uczestnikami?

Autorka podkreśla, że specjalnie mówi o współodpowiedzialności za antysocjalistyczne praktyki, a dalej pisze: — Chodzi o system. System, który kształtował charaktery, umysły jednostek, dziesiątek tysięcy jednostek. I nie do pomyślenia było nawet dla tych, którzy błędy popełniane w ubiegłym okresie oceniali jasno i trzeźwo — wyłączyć z nich swój udział — ponieważ błędy te, wypaczenia stanowiły organiczną właściwość systemu. A entuzjasta i uczestnik budowy Nowej Huty — musiał w tym układzie współdziałać w popełnianiu wypaczeń, błędów, nonsensów — bijących w interesy żywotne klasy robotniczej i gospodarki socjalistycznej. Nie było szans i możliwości całkowitego oddzielenia ziarna od plewy. System determinował — przynajmniej w zasadniczych ramach — poczynania jednostek.

Omówiwszy następnie szeroko okres i system, który mamy za sobą, stwierdza:

Lata zniewalania umysłów, wypaczania charakterów. Piekielny rachunek. Rozrachunek przede wszystkim z systemem. Dług, który przede

(Dokończenie na str. 3)

Oświadczenie rządu polskiego
w sprawie agresji
przeciwko Egiptowi

Rząd Polski wydał oświadczenie potępiające zbrojną agresję przeciwko Egiptowi. Rząd uważa, że akcja ta jest ogniwem w łańcuchu działalności państw imperialistycznych zmierzających do przywrócenia i umocnienia panowania kolonializmu w krajach arabskich. Twierdzenie Anglii, Francji i Izraela jakoby ich akcja zbrojna łączyła się ze sprawą wolności żeglugi na Kanale Sueskim nie ma potwierdzenia w rzeczywistości. Z niezwykłą troską obserwujemy — głosi dalej oświadczenie — sytuację jaka wytworzyła się na Bliskim Wschodzie, zagrażającą pokojowi światowemu i europejskiemu. Rząd Polski podkreśla, że zbrojna agresja przeciwko Egiptowi udaremniła dotychczasowe wysiłki Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza Sekretarza Generalnego ONZ, aby pokojowo uregulować wszystkie sporne zagadnienia. Rząd polski uważa, że najwłaściwszym forum dla tych zagadnień pozostaje Organizacja Narodów Zjednoczonych, i że jednomyślnie przyjęto w Radzie Bezpieczeństwa zasady postępowania w sprawie Kanału Sueskiego otworzyły perspektywy zadawalającego dla wszystkich stron rozwiązania tego problemu. W interesie pokoju leży natychmiastowe zaprzestanie agresji przeciwko Egiptowi.

—o—

Mechanizm agresji

Od agresji Izraela na Egipt mijają dopiero pierwsze godziny. Zwykle w takim momencie piszemy, że trudno jeszcze ocenić sytuację, że trzeba zaczekać, aby ocenić ją ściśle. Tym razem jednak nie ma takiej potrzeby. Mechanizm agresji Izraela staje przed okiem nawet niewyrobionego obserwatora w całej swej okazałości. Wystarczy na dowód tego przytoczyć niezwykle charakterystyczny głos angielskiego dziennika „Daily Mail", który stwierdza m. in., że „najpotężniejsza od czasów zakończenia wojny flotylla królewskiej marynarki wojennej... wyruszyła z Malty na 24 godziny przedtem zanim Izrael przypuścił swój atak na Egipt".

Tego rodzaju informacje stawia poza granicami wątpliwości fakt, że rząd brytyjski wiedział o zamierzonym ataku Izraela. Co prawda wiedzieć o czymś to jeszcze nie znaczy popierać. Lecz, niestety, stanowisko zajęte w Radzie Bezpieczeństwa przez rząd brytyjski działający w porozumieniu z rządem francuskim, założenie veta przez oba te rządy przeciwko rezolucji amerykańskiej popartej przez ZSRR, a także ultimatum złożone Egiptowi — pozwalają na rozeznanie miejsc, z których pochodziły rozkazy marszu na Egipt wojsk izraelskich.

Wspomniana rezolucja kwalifikowała wkroczenie wojsk izraelskich jako naruszenie pokoju oraz domagała się od Rady Bezpieczeństwa wydania polecenia natychmiastowego przerwania działań wojennych i wycofania wojsk izraelskich poza linię ustaloną w rozejmie.

W aktualnej agresji Izraela na Egipt nie trudno dopatrzyć się realizacji buńczucznych zapowiedzi użycia siły przez Wielką Brytanię i Francję — zapowiedzi, które słyszeliśmy bezpośrednio po nacjonalizacji Kanału. Jak się później okazało, obydwa mocarstwa były nieprzygotowane pod względem militarnym do zbrojnego wystąpienia przeciwko Egiptowi. Lecz zamiar użycia siły jako środka mającego przynieść rozstrzygnięcie konfliktu sueskiego nie opuszczał rządów obu mocarstw.

Nawet w okresie rokowań trójstronnych — Anglia, Francja, Egipt — z udziałem sekretarza generalnego ONZ i w czasie debaty w Radzie Bezpieczeństwa poświęconej temu problemowi, premier Eden, przemawiając na wiecu konserwatystów wspomniał o użyciu siły jako jednym z środków prowadzących do rozstrzygnięcia sporów.

A gdy zostało już osiągnięte znane porozumienie obejmujące 6 punktów i świat oczekiwał kontynuacji rokowań w Genewie między bezpośrednio zainteresowanymi stronami Francja i Wielka Brytania wystąpiły z żądaniem utrzymania międzynarodowego zarządu nad Kanałem Sueskim, chociaż wiedziały, że postulat ten musi się spotkać z kategoryczną odmową Egiptu. Innymi słowy, po krótkotrwałym porozumieniu, sytuacja znowu uległa poważnemu zaognieniu.

Zaostrzyły ją jeszcze wyniki wyborów jordańskich. Ten niewielki kraj, graniczący z Izraelem, opowiedział się przeciw podporządkowywaniu mocarstwom zachodnim, wykazał wyraźne tendencje proegipskie.

Wkrótce po wyborach jordańskich nastąpiło ustanowienie wspólnego dowództwa egipsko-syryjsko-jordańskiego. Egipt ma oprócz tego układy wojskowe z Arabią Saudyjską i Jemenem. Między Syrią a Libanem została także nawiązana współpraca militarna. Przypominamy te znane skądinąd powiązania, ponieważ działania Izraela oznaczają rozpętanie nowej wojny arabsko-izraelskiej, a udział w niej Francji i Anglii stanowiłby groźbę dla pokoju światowego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że anglo-francuskie ultimatum ma w istocie na celu owładnięcie Suezem przez głównych akcjonariuszy towarzystwa Kanału Sueskiego i stworzenie w tym rejonie — przemocą nowej sytuacji faktycznej. W wyniku posunięć Anglii i Francji zawaleniem grozi trójstronna deklaracja USA — Wielka Brytania — Francja z roku 1950. Deklaracja ta zobowiązywała trzy mocarstwa zachodnie do podjęcia natychmiastowej akcji zarówno w ramach, ONZ, jak i poza nią, aby zapobiec pogwałceniu granic państw arabskich lub Izraela. Oczywiście nie chodzi nam tu o podkreślenie zarysowania się podstaw jednego z układów obowiązujących w stosunkach między mocarstwami zachodnimi. Natomiast pragniemy podkreślić, że zachwianie deklaracji z roku 1950 zmienia układ sił na Bliskim Wschodzie i to wśród trzech mocarstw zachodnich. (t. r-)

Pomoc dla Węgrów

(Dokończenie ze str. 1)

cznie 2.131,95 zł. Prócz tego Rektorat AGH przekazał na nasze konto — 20 tysięcy złotych, ZOZ przy AGH 10 tysięcy złotych, a Zrzeszenie Studentów Polskich — 5 tysięcy złotych, Przekrój 1100.

Na nasz apel pracownicy Dyrekcji Budowy Miasta Nowa Huta zebrali 2.540 złotych, przekazując tę sumę na konto Komitetu Pomocy dla Węgrów. Zbiórka trwa nadal. Kontynuując ją, pracownicy Dyrekcji wzywają przedsiębiorstwa budowlane Nowej Huty do podjęcia podobnej akcji.

Przypominamy wszystkim, że pieniądze na rzecz pomocy dla ofiar tragicznych wypadków na Węgrzech można składać na nasze konto w I Oddziale Miejskim PKO-4-9-600, zaś lekarstwa w sekretariacie redakcji przy ul. Wiślnej 3. III piętro.

Z reporterskim notesem

na kuracji w Karlovych Varach (VII)

Stare a dobre
sveži a krasne

Trzeba się zdecydować; — albo kuracja, albo wycieczki — zawyrokował prymariusz dr Hahn, gdy podczas wizyty napomknęliśmy, że po południu wybieramy się do Franciszkowych Łaźni.

— Ależ nasza kuracja na tym nie ucierpi — przekonywaliśmy doktora. Wiadomo, że w porze poobiedniej nie mamy żadnych zabiegów. Wodę mineralną zdążymy wypić po przyjeździe, a że nie będziemy leżakować — żadna tragedia! Na pewno bardziej wypoczniemy w otoczeniu przyrody niż leżąc w pokoju i patrząc w sufit.

O tym jak uzasadniona była nasza argumentacja przekonaliśmy się w kilka godzin później, odpoczywając w urzekającej ciszy łazienkowego parku.

Dzień był wyjątkowo piękny. Uzdrowisko tonące w kwiatach i zieleni, wyzłocone promieniami wrześniowego słońca mieniło się tęczą jesiennych barw. Szmer parkowych, wiekowych drzew zakłócał zrzadka wesoły świergot ptaków. Powietrze przesycone było zapachem kwiatów, drzew, słońca.

Františkovy Làznè
stare a dobrè
sveži a krasnè.
— tak opiewał ich przymioty nieznany poeta.

Piękne — w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dobre — bezwątpienia, skoro przywracają zdrowie i radość życia dziesiątkom tysięcy kuracjuszy.

Czy stare?

Od dawien dawna osada budziła zainteresowanie geologów, a stary lekarz Paracelsus już w połowie XVI wieku próbował ustalić skład chemiczny źródła. Sporo jednak czasu upłynęło zanim doceniono lecznicze działanie wody mineralnej. Dopiero przy końcu XVIII wieku postawiono nad źródłem pawilon, a w pobliżu kilka domków dla przyjezdnych gości. Źródło nazwano „Františkovy" i od niego cała osada przyjęła wkrótce nazwę — Františkovy Làznè.

Z czasem odkrywając dalsze źródła mineralne natrafiono na rozległe pokłady borowin. Fakt, że były one bogate także pod względem chemicznym zadecydował o tym, że osada przekształciła się wkrótce w uzdrowisko. Z biegiem czasu miejscowość staje się coraz bardziej znana i popularna.

Obok borowin rozsławiły Franciszkowe Łaźnie źródła mineralne, zawierające duże ilości wolnego dwutlenku węgla. Jest ich w uzdrowisku 24. Najbardziej znane źródło — Glauber IV zalicza się do najsilniejszych w Europie.

Bogate źródła mineralne w połączeniu z pięknem przyrody sprawiają, że liczba gości odwiedzających uzdrowisko szybko wzrasta. Wkrótce staje się ono modnym „kurortem", ściągającym tysiące dobrze sytuowanych snobów. Pobyt w Franciszkowych Łaźniach należy w tym czasie do dobrego tonu.

W uzdrowisku leczy się przede wszystkim choroby kobiece oraz choroby serca i naczyń krwionośnych. Środkami leczniczymi są: źródlane wody pitne, naturalne kąpiele mineralne, kąpiele kwaso-węglowe, borowinowe oraz okłady. W potrzebnych wypadkach stosuje się ponadto hydroterapię, elektroterapię, inhalację itp.

Uzupełnieniem zdrojowego leczenia są spacery, korzystają z nich wszyscy nawet „sercowcy" gdyż przechadzka cienistymi, równymi alejami pięknego, 150-hektarowego parku nie jest męcząca.

Hałas, brud, kurz — nie przenikają do Franciszkowych Łaźni, bo w uzdrowisku ani też w jego okolicy nie ma żadnych fabryk, warsztatów, biur. Całe miasteczko to piękna, rozległa kotlina z łąkami pełnymi kwiatów, parkami pełnymi ptactwa, wiekowymi drzewami, wśród których tu i ówdzie jaśnieją bielą tynków sanatoria, łazienki czy inne budynki zdrojowe.

W Franciszkowych Łaźniach spędziliśmy kilka uroczych, niezapomnianych godzin, cenniejszych dla zdrowia od... ...sięciu poobiednich drzemek. To też gdy wieczorem spotkaliśmy na korytarzu prymariusza nie spuściliśmy oczu — jak przystało na winowajców. Byliśmy bowiem przekonani, że rację tym razem mieliśmy my — nie lekarz.

HALINA KLAJÓWNA

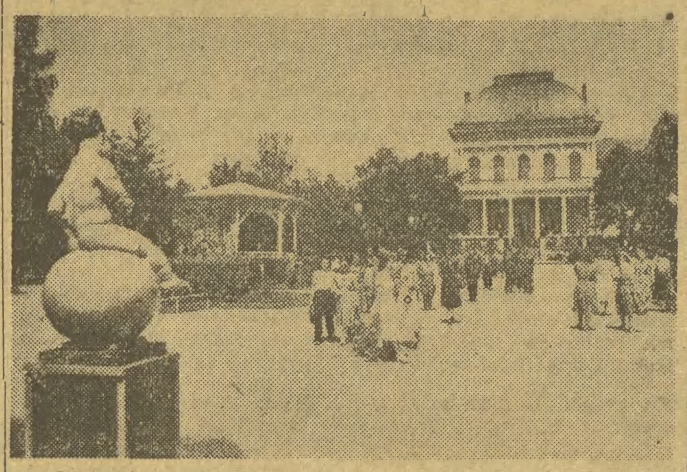

Centrum uzdrowiska.

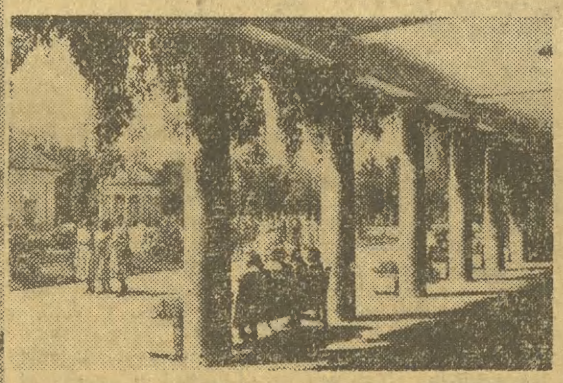

Kolumnada tonie w słońcu i zieleni.

Wnętrze pijalni.

Nic o nas bez nas

O rozładowaniu ciasnoty w szpitalach
i możliwości wygospodarowania nowych łóżek
— *mówią lekarze*

W artykule z dnia 14 października br. w rozmowie przeprowadzonej z dr Witoldem Świętnickim, prof. Janem Miodońskim i doc. Henrykiem Gansem na temat szpitala klinicznego AM poruszyliśmy szereg braków i trudności hamujących pracę lekarzy specjalistów. Do problemów najważniejszych dyrektor szpitala zaliczył ciasnotę panującą w klinikach, wysuwając równocześnie projekt wygospodarowania na terenie miasta kilkuset łóżek szpitalnych, drogą przesunięć niektórych instytucji i odpowiedniego wykorzystania gmachów budowanych na cele szpitalne. Do takich budynków nadających się przede wszystkim na szpital położniczy, który odciążyłby znakomicie klinikę, zaliczył dr Świętnicki gmach przy ul. Siemiradzkiego 1, gdzie obecnie mieści się Pogotowie i Stacja Krwiodawstwa. Ponieważ Stacja Krwiodawstwa zostaje przeniesiona do specjalnego budynku w Nowej Hucie, Pogotowie powinno znaleźć swą siedzibę gdzie indziej.

Przeciw powyższej koncepcji wysunął sprzeciw ordynator lecznicy urazowej utworzonej przy Woj. Stacji Pogotowia Ratunkowego — dr Tadeusz Krężel, motywując słusznie w rozmowie z nami, iż życie nakazało stworzenie tego rodzaju placówki przy Pogotowiu i niesłuszne byłoby ją likwidować chociażby dla założenia tam oczywiście potrzebnego szpitala położniczego. Dr Krężel przeciwnie zauważył, iż powyższy budynek powinien być przeznaczony, po opuszczeniu go przez Stację Krwiodawstwa, na powiększenie szpitala urazowego co najmniej do 100 łóżek. Obecne tempo życia, liczne wypadki rozwój miasta wymagają rozszerzenia szpitala traumatycznego.

Aby mieć jasny obraz wszystkich za i przeciw poprosiliśmy na wspólną rozmowę dyr. dr W. Świętnickiego i dr T. Krężela, która się odbyła w obecności dr Eugeniusza Krawczyka, dyr. przychodni wojewódzkich i przychodni przyklinicznych oraz przedstawiciela naszej redakcji.

— Czy szpital położniczy potrzebny jest w Krakowie? — padło pierwsze pytanie.

— Ogromnie! — odpowiedzieli trzej lekarze.

— Czy szpital urazowy potrzebny jest w naszym mieście? — oto drugie pytanie.

— Bezwzględnie! — odparli znowu zgodnie lekarze.

— Czy przy dzisiejszym stanie szpitali można znaleźć pomieszczenie dla tych dwóch ważnych placówek? — zadajemy trzecie pytanie.

— Tak! — i tym razem padła zgodna odpowiedź.

A więc słuchamy. — Pierwszy zabiera głos dr Świętnicki.

— Mamy niewykorzystane łóżka szpitalne w naszym mieście. I one powinny być odpowiednio zużytkowane. Jest w naszym mieście szpital wojskowy przy ul. Wrocławskiej, jest szpital przy ul. Dzierżyńskiego należący do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. — Oba te szpitale można połączyć, przenosząc szpital podległy Min. Spraw Wewn. do szpitala wojskowego, a gmach oddać na miejski szpital i tam obok innych oddziałów np. interny i dziecięcego, utworzyć szpital urazowy na 100 łóżek. Bo nie łudźmy się, aby dotychczasowe 35 łóżek na cele szpitala traumatycznego było wystarczające w obecnej chwili. Dalej utrzymuje, iż gmach przy ul. Siemiradzkiego 1 budowany specjalnie na szpital ginekologiczny powinien właśnie na ten cel być obrócony.

— Jak widzę, pan, doktorze, ujmuje zagadnienie w szerszym zakresie. Po prostu w zakresie ogólnej poprawy warunków szpitalnictwa w naszym mieście i takie założenie wydaje mi się słuszne w tym układzie — mówi dr Krężel. — Pragnę tylko dorzucić, iż moim zdaniem przy szpitalu urazowym powinna być stacja pogotowia. Chodzi przecież o symbiozę tych ważnych czynników jak transport, pomoc doraźna, łóżko szpitalne, leczenie ambulatoryjne łącznie z rehabilitacją chorego. — Chodzi mi o to mianowicie, aby chory od wypadku aż do całkowitego wyleczenia znajdował się w jednych rękach i w jednym zakładzie, który za niego odpowiada bez niepotrzebnych wstrząsów, jakie w danym wypadku tworzy odsyłanie z miejsca na miejsce dla dalszego leczenia. Tylko w tym wypadku możemy mówić o odpowiednio udzielonej pomocy choremu.

— Najzupełniej zgadzam się z kolegą i sądzę, iż nic nie stoi na przeszkodzie aby te słuszne postulaty zostały oficjalnie wysunięte — przytakuje dr Świętnicki — ale jak dotąd nikt nas lekarzy kierowników poszczególnych placówek zdrowia nie pytał o zdanie w sprawach administracyjnych. Stawaliśmy zawsze przed faktem dokonanym. Jak np. ostatnio, — drugi szpital znajdujący się przy ul. Dzierżyńskiego został oddany kolejarzom. Nie mam nic przeciw kolejarzom, niech mają swój własny szpital, ale niech go sobie sami wybudują. Oddawanie jednak gotowego szpitala tylko dla jednego pionu przy tak tragicznej sytuacji jaką mamy na tym odcinku, gdzie kliniki są przepełnione wypadkami niespecjalistycznymi, wydaje mi się grubym nieporozumieniem. Dla chorych dzieci potrzeba nam w tej chwili 200 łóżek, przecież do Krakowa przywozi się chorych z trzech województw, a do klinik z całej Polski. — Szkoda, że przed wydaniem takiej poważnej decyzji Woj. Wydział Zdrowia nie zwołał narady roboczej lekarzy, kierowników placówek zdrowia w naszym mieście. Wtedy na pewno tak jak na tym nieoficjalnym naszym dzisiejszym spotkaniu, wysunęlibyśmy różne wnioski i na pewno najsłuszniejszy by przeszedł. A co pan na to pułkowniku — zwrócił się dr Świętnicki do dyr. Krawczyka.

— Ja, jako były wojskowy, patrzę zawsze pod kątem jak najracjonalniejszego wygospodarowania łóżek i uważam, że w obecnej sytuacji nie powinny być specjalne szpitale dla różnych pionów, lecz wszystkie do dyspozycji chorych. Tego wymaga chwila.

— A więc reasumując naszą dzisiejszą rozmowę — powinni lekarze, kierownicy różnych placówek w naszym mieście na wspólnych roboczych naradach omawiać sprawy dotyczące lecznictwa przedstawiane przez Woj. Wydział Zdrowia?

— Tak! — padły prawie równocześnie trzy odpowiedzi.

— Nie powinno się decydować o tych sprawach niekolegialnie!

— Nie wolno narzucać nam jednostkowych decyzji, które po tym odbijają się fatalnie na naszej pracy!

— Nic o nas, bez nas — oto nasz postulat!

Rozmowę przeprowadziła
OLGA DUBANIOWSKA

W sprawie odpowiedzialności

(Dokończenie ze str. 2)

wszystkim trzeba spłacić ludziom, także ludziom oszukanym, dziś jeszcze błądzącym i błąkającym, którzy nie zrozumieli, lub nie potrafią zrozumieć, że spośród wielu zapowiedzianych szumnie przełomów — dzisiejszy październikowy przełom przywraca rangę prawdy — wielkim zobowiązaniom.

A dalej czytamy:

Istnieje w wielu ośrodkach życia politycznego, gospodarczego teoria, iż odnowę trzeba zacząć od powszechnego, generalnego rozrachunku z ludźmi, których nazywamy aktywistami. Do pojęcia tego podciągam zarówno działacza powiatowej rady narodowej, jak i prezesa centralnego urzędu. Sprowadzenie rozrachunku za ubiegły okres, do „wykańczania", (a istnieje taka terminologia) ludzi, którzy aktywnie w systemie wypaczeń i błędów uczestniczyli, wydaje się dalszym ciągiem stalinowskiego stosunku do człowieka. Wydaje się jeszcze, że byłaby to wielka krzywda, pierwszy fałszywy, antyhumanistyczny, antyludzki krok na naszej nowej drodze, która przecież nic innego nie oznacza, jak powrót do idei humanizmu w budowie socjalistycznej gospodarki.

Wykańczanie, nagonka, przypominanie dziś w 1956 roku błędu, wypowiedzi z ubiegłego okresu (także z datą, godziną, świadkami) niezmiernie przypomina stalinowskie metody, jedynie tylko odwrotne.

Inna rzecz zagadnienie politycznej odpowiedzialności tych, którzy w ubiegłych latach w polskiej odmianie systemu stalinowskiego, „zasłużyli" się nadgorliwością, którzy zaciążyli nad tym okresem (o odpowiedzialności karnej za łamanie praworządności nie piszę, to sprawa jasna — na to są przepisy i paragrafy i chyba w tej dziedzinie okazujemy najwięcej konsekwencji). Różnicy odpowiedzialności nie trzeba tu chyba uzasadniać. Odpowiedzialności politycznej za wprowadzenie gorliwe, często nadgorliwe polskiej odmiany stalinizmu.

W stosunku do tych ludzi właśnie staje zagadnienie: czy zegarmistrz może naprawiać ten sam zegar, który zepsuł? Wydaje się, że reedukacja nie musi następować na tym samym kierowniczym stanowisku, które określony działacz pełnił. Co więcej — jest to niemożliwe, zarówno dla współpracowników, jak i dla samego działacza. Wydaje się także, że tak zrozumiana odpowiedzialność nie ma nic wspólnego z niesławną metodą „wykańczania". Zaś popularna do niedawna praktyka karuzeli — popularna w najgorszym tego słowa znaczeniu — nie grozi nam chyba. Chyba już dziś jest bezsporne, że nie obracała ona koła naszych wydarzeń we właściwym kierunku.

Maksymaliści naszych dzisiejszych, trudnych dni mówią: jakże, a XX Zjazd, III, VII, VIII Plenum? Był czas żeby się zmienić, zrozumieć. A przecież mimo to wielu jest u nas w partii, w aparacie gospodarczym i administracyjnym ludzi, którzy hamują proces odmian w naszym kraju. Ci ludzie muszą odejść i z tym stanowiskiem może warto polemizować. Zapewne są w naszej partii i aparacie gospodarczym i państwowym — zamrożeni, stalinizmem konserwatyści, którzy niczym żona Lota zastygli i nie zamierzają się ruszyć z miejsca.

Zegarmistrzowie, którzy zegarka naprawić nie zamierzają, ludzie których nie ocuciła z zamroczenia stalinowskiego — wymowa VIII Plenum i tragiczne wydarzenia węgierskie. Ci ludzie muszą rzeczywiście odejść. Kto dziś nie zrozumiał — wątpię, czy zrozumie kiedykolwiek.

Czy jednak prawo uczciwego, rozumnego, obiektywnego stosunku do ludzi pozwala nie widzieć w okresie już po XX Zjeździe klimatu rozterki i dezorientacji, za które odpowiada w poważnym stopniu byłe kierownictwo naszej partii? Nie lada mistrz ekwilibrystyki mógł się chyba połapać, zorientować, znaleźć kierunkową drogę wśród skrętów, nawrotów, wahań polityki ubiegłego roku. Brak jawności, prowadzenie walki o nową linię partii przez część kierownictwa bez oparcia się, bez udziału szerokiej rzeszy członków i aktywistów partii — nie sprzyjało klarowaniu się poglądów.

Nie dokonamy tej trudnej reedukacji najpiękniejszymi słowami, a rewolucja dni październikowych roku 1956 — ledwo przecież rozpoczęła pracę odnowy duszy, odbudowy charakteru komunisty. Niesposób przecież pomyśleć, zamarzyć o tym, by lata deprawacji, otumanienia można zmazać kilkoma dniami nawet wielkiego, ożywczego wstrząsu.

Trzeba na to praktyki poczynań socjalistycznych, prawdy, odfałszowania treści i form naszego życia. W traktacie tej odnowy będą się reedukowali ludzie. Praca, codzienny udział w procesie odnowy demokratyzacji jest i będzie wskaźnikiem, czy człowiek — działacz partyjny, lub gospodarczy zrozumiał błędy minionej epoki i swój w nich udział. Nie ma takiego prawa, by komukolwiek — poza ludźmi odpowiedzialnymi za przestępstwa karane przez sąd ludowy odmawiać praw do reedukacji. Reedukacja jednak bynajmniej nie musi się odbywać w analogicznej do poprzednio zajmowanej — grupie służbowej. Jeżeli chodzi o ludzi istotnie odpowiedzialnych, stanowisk dożywotnich w demokratycznym ustroju nikomu nie zagwarantowano.

Nie wolno jedynie pozbawiać człowieka prawa do szacunku, jawnej obrony własnych poglądów. Własnego stanowiska byle nie służbowego.

PS.: przy jednym jeszcze zegarmistrzu pozostaje znak zapytania. To ten kiepski mechanik, który choćby chciał — zegarka naprawić nie potrafi. To indolenci, nieucy — działacze spod znaku zbiegów okoliczności i przerostów taktyki nad sprawdzonymi prawami rozwoju życia. Mają oni prawo do nauki i kwalifikacji, ale nie koniecznie na stanowiskach kierowniczych. Konstytucja Polski Ludowej zapewnia wszystkim obywatelom prawo do nauki.

Nigdy nie jest za późno.

W. SKULSKA

5 pytań „Echa" w sprawie „klucza"
do uzdrowienia krakowskiego rzemiosła

Rzemiosło w chwili obecnej, w chwili głębokich przemian gospodarczych jakie notujemy w kraju, może się wydatnie przyczynić do wzbogacenia naszej produkcji, do uzupełnienia asortymentu artykułów codziennego użytku, do znacznego rozszerzenia usług. Mało tego, w istniejących realnie warunkach rzemiosło może przyczynić się do wchłonięcia nadwyżki siły roboczej. Stąd olbrzymie zainteresowanie sprawami rzemiosła ze strony rzemieślników i całego społeczeństwa.

W związku z powyższym zwracamy się do prezesa Izby Rzemieślniczej posła na Sejm J. Raźnego, do dyrektora Izby J. Skibniewskiego oraz jego zastępcy E. Zielińskiego z prośbą o odpowiedź na pytania w tej zasadniczej kwestii.

— *Prosimy o rejestr spraw absolutnie i do końca załatwionych, spraw, które już dziś rzemieślnik odczuwa jako wyraźną realną poprawę. Co zostało konsekwentnie w dziedzinie rzemiosła wprowadzone w życie?*

— Chcielibyśmy zacząć nasze informacje, tak bowiem rozumiemy sens wywiadu, od tego, czegośmy dokonali w sprawie rzemiosła w ciągu ostatnich paru miesięcy. Otóż za sprawę całkowicie rozwiązaną i wprowadzaną w czyn uważamy stosowanie przepisów prawa przemysłowego, a w szczególności zasadę wydawania kart rzemieślniczych. W okresie ubiegłym wydawanie kart uzależnione było od lokalizacji tzn. brano pod uwagę czy w danym terenie istnieją takie lub inne zakłady uspołecznione i czy w ogóle istnieje potrzeba otwarcia takiego lub innego warsztatu pracy. W zasadzie wydawanie kart było mocno utrudniane i tylko w wyjątkowych wypadkach starający się o kartę otrzymywał ją. Stwarzało to duże możliwości wszelkiego rodzaju nadużyć. W chwili obecnej każdy, kto posiada kwalifikacje rzemieślnicze tzn. egzamin mistrzowski względnie czeladniczy plus 3 lata praktyki czeladniczej otrzymuje kartę rzemieślniczą w terminie do 30 dni od momentu złożenia wniosku.

Zarządzenie o absolutnym respektowaniu przepisów prawa przemysłowego niweluje również wszelkie praktyki, stosowane niestety dość często w ubiegłym okresie zwłaszcza tam, gdzie istniały tego rodzaju zakłady uspołecznione, odbierania kart rzemieślniczych. W chwili obecnej do odebrania karty upoważnia tylko i wyłącznie orzeczenie sądowe, a jest ono możliwe w wypadku działania na niekorzyść konsumenta.

Do spraw załatwionych zaliczamy również instrukcję o kredytowaniu rzemiosła zarówno miejskiego jak i wiejskiego. W okresie poprzedzającym wydanie instrukcji, z kredytów jednorazowych do 6 tys. zł mogli korzystać wyłącznie rzemieślnicy wiejscy, poprzez gminne kasy spółdzielcze. Obecnie kredyty krótkoterminowe udzielane na zakup materiałów, surowców i artykułów pomocniczych do produkcji oraz średnio-terminowe na uruchomienie albo rozbudowę zakładu nie posiadają górnej granicy oraz noszą charakter uzupełniający do środków własnych rzemieślnika.

Trzecią sprawą załatwioną absolutnie i do końca jest ustalenie dopuszczalnych ilości zatrudnionych w warsztacie rzemieślnika osób najemnych do liczby 4, nie wliczając członków rodziny oraz uczniów. Wydano również zarządzenie rozszerzające ulgi w opłacie składek ubezpieczeniowych za uczniów rzemieślniczych (15,5 proc. od uposażenia ucznia) na całość rzemiosła.

— *Jakie sprawy zostały już przesądzone, ale muszą z racji funkcjonowania naszego systemu gospodarczego czekać na realizację do początku przyszłego roku?*

— Wiele np. mówi się o systemie podatkowym dla rzemieślników. Zasady opodatkowania rzemiosła są opracowywane centralnie i szczegóły nie są bliżej znane Izbie Rzemieślniczej w Krakowie. Wiemy jedno, że istnieją różne koncepcje wymierzania podatków, która z nich przejdzie i będzie miała moc obowiązującą trudno już dziś przewidzieć. Jedno jednakże jest pewne, że nastąpią znaczne ulgi w opodatkowaniu rzemieślników poprzez obniżkę obowiązujących wymiarów.

Zdecydowano również, że od początku przyszłego roku nastąpi ujęcie zaopatrzenia rzemiosła w Narodowy Plan Gospodarczy. Sprawa zaopatrzenia rzemieślnika w surowce i materiały niezbędne do produkcji jest zdaniem Izby jedną z najtrudniejszych do rozwiązania i będzie wymagała niemałego wysiłku ze strony samorządu gospodarczego rzemiosła. Niemniej jednak sam fakt objęcia zaopatrzenia rzemieślniczego ramami planu ogólnonarodowego napawa aktyw rzemieślniczy otuchą. Do tej pory bowiem sprawa zaopatrzenia przedstawiała się wprost katastrofalnie. Z puli centralnej otrzymywano wprost śmieszne ilości surowca i to... wyłącznie na usługi. Do celów produkcyjnych miały służyć odpady względnie surowce miejscowe tzn. niereglamentowane, dostępne w danym terenie (glina, wiklina itd.). Nie trzeba chyba wspominać o tym, że wobec takich możliwości surowcowych rzemieślnik miał do wyboru zamknięcie warsztatu albo korzystanie z „przecieków". Teraz myśli się o utworzeniu przy cechach organizacji zaopatrzenia i zbytu (bardzo ważne!) które posiadałyby osobowość prawną, a więc mogłyby zakupywać surowiec i rozprowadzać go wśród rzemieślników. W związku ze zbytem przypuszcza się, że zostaną utworzone przy tychże organizacjach cechowych sklepy sprzedaży gotowych wyrobów rzemiosła indywidualnego. Toczy się również pertraktacje z handlem uspołecznionym na temat kalkulacji i zatwierdzania cen na wyroby mogące znaleźć nabywców w tymże handlu.

Rzemiosło polskie ma bogate tradycje wyrobów wysokiej jakości, które znajdowały uznanie u nabywców zagranicznych. Dlatego też myśli się o eksporcie niektórych wyrobów. W związku z tym powołuje się do życia Centralę Eksportowo-Importową Rzemiosła. Znaczną część dewiz uzyskanych z eksportu przeznaczy się na zakup za granicą surowców i narzędzi potrzebnych dla rzemiosła.

Tyle co do spraw mających znaleźć swe urzeczywistnienie w najbliższym okresie czasu. Publikacja spraw „w opracowaniu", „w decydowaniu", „w przygotowaniu" jest wprost żenująca, ze względu na to, że opracowywane są one — jak już wspomniano — centralnie i na szczeblach niższych instancji niewiele jest wiadomo. Wierzymy jednak, że słuszne postulaty rzemieślników zostaną uwzględnione w całej pełni.

— *O czym nie pomyślano, a co należałoby — zdaniem krakowskiej Izby — wprowadzić dla polepszenia sytuacji rzemieślników?*

— Faktem jest, że rzemieślnicy mają możliwość otwierania warsztatów, a upoważnieniem do tego jest otrzymanie karty. Czy możliwość ta jest jednak realna w związku z wyłaniającymi się trudnościami lokalowymi? (mowa zwłaszcza o miastach). Pewne rezerwy lokalowe owszem istnieją, są jednak stanowczo za szczupłe. Nie każdy rzemieślnik dysponuje własnym lokalem, w którym mógłby uruchomić zakład. Czy wobec tego nie należałoby przyznać rzemieślnikom długoterminowych kredytów, przypuśćmy do lat 5, na budowę własnego warsztatu? Myślimy, że sprawa ta jest paląca i powinna być jakoś rozwiązana.

Rzemieślnicy odczuwają również brak niektórych narzędzi pracy niezbędnych do uruchomienia produkcji. Mowa tu o takich narzędziach, których nie da się wykonać we własnym zakresie ze względu na zbyt wysoki koszt robocizny indywidualnej oraz dużą pracochłonność (kowale np. skarżą się na brak kowadeł, a Izba Rzemieślnicza nie potrafi wskazać im wytwórcy). Zdaniem naszym, niektóre zakłady uspołecznione, oczywiście te, które posiadają ku temu możliwości, powinny produkować brakujące narzędzia pracy dla rzemiosła indywidualnego. Bolączka ta jest dość poważna i nie znalazła ona dotychczas oddźwięku w dyskusjach o rzemiośle.

— *Realizacja wielu zagadnień związanych z uzdrowieniem stosunków w rzemiośle uzależniona jest od stopnia prawidłowej działalności rad narodowych. Czy podjęto inicjatywę w zakresie nawiązania bliższych kontaktów z radami narodowymi.*

— Zarówno Izba jak i cechy całego województwa nawiązują kontakty w celu ustalenia stałej współpracy z terenowymi organami władzy. Izba Rzemieślnicza opracowała postulaty rzemiosła, które przesłano do Prezydium WRN i MRN, a które mają być tematem wspólnej konferencji przedstawicieli wszystkich zainteresowanych władz wojewódzkich i miejskich. Doceniamy w całym tego słowa znaczeniu ważność i konieczność współpracy z radami narodowymi dla poprawy sytuacji rzemiosła. Dużą pomocą w nawiązywaniu łączności pomiędzy rzemiosłem a organami władzy terenowej służy na naszym terenie Stronnictwo Demokratyczne.

— *Jeszcze jedno pytanie końcowe. Dotyczy ono wprawdzie spraw wewnątrz-organizacyjnych, ma jednak niepoślednie znaczenie dla rozładowania sytuacji w rzemiośle. A mianowicie, jak dalece posunięta jest sprawa demokratyzacji i decentralizacji wewnątrz organizacji rzemieślniczych?*

— Sprawa demokratyzacji i decentralizacji w organizacjach rzemieślniczych będzie ostatecznie uregulowana po przeprowadzeniu wyborów do samorządu gospodarczego rzemiosła, które przewiduje się w I kwartale 1957 r. Zostanie wybrana (nareszcie!) oddolnie Rada Izby, która wyłoni spośród siebie zarząd Izby, wybierze się komisję rewizyjną i sąd koleżeński. Tak przeprowadzone wybory będą zgodne z wolą rzemieślników i będą gwarancją realizacji ich interesów oraz interesów wszystkich korzystających z usług rzemiosła. Na razie w chwili obecnej Izba zapewnia cechom, w miarę realnych przesłanek, nieskrępowanie inicjatywy.

— *Jedno można więc na podstawie udzielonych informacji stwierdzić, że klimat niechęci w stosunku do rzemiosła jest konsekwentnie zmieniany. Jeżeli tylko potrafimy szybciej niż dotychczas słuszne postulaty wcielać w czyn wzrosną usługi rzemieślnicze dla ludności i więcej artykułów codziennego użytku produkcji rzemieślniczej ukaże się na rynku.*

Rozmawiała
Zofia Malinowska

PODPORA RODU

„Trochę" za malutkie wydaje się niemowlę, które urodziła 42-letnia Mrs. May Cambell w Ameryce. Przy „wielkości" 15 cm waży ono aż 3/4 kg. Mały człowieczek jest jednak zdrów i lekarze są zdania, że rozwinie się na człowieka normalnej wielkości. Na razie sporządzono mu specjalną pipetkę szklaną, która przez długi czas będzie musiała mu zastąpić zwykłą flaszkę na mleko.

Podsumowujemy naszą ankietę

Położenie emerytów można poprawić
trzeba tylko
większego zainteresowania i inicjatywy społecznej

Nie spodziewaliśmy się, rozpoczynając w lipcu naszą dyskusję nad sposobami poprawy bytu emerytów przez znalezienie dla nich odpowiednich możliwości zatrudnienia, że sprawa ta znajdzie tak olbrzymi oddźwięk wśród Czytelników.

O zatrudnieniu emerytów pisaliśmy trzykrotnie. Po ukazaniu się każdego artykułu napływały do „Echa" dziesiątki listów. Świadczy to o tym, że poruszyliśmy sprawę palącą, którą jak najszybciej trzeba i można rozwiązać. Upoważnia nas do tego stwierdzenia wiele cennych i konstruktywnych wniosków zawartych w listach Czytelników. Uważamy, że ich realizacja może skutecznie przyczynić się do ulżenia trudnej doli ludzi żyjących wyłącznie ze swojej renty.

Co proponują nam sami emeryci?

Artykuł o ogródkach działkowych wywołał najwięcej sprzecznych opinii. Mamy na ten temat wypowiedzi w rodzaju: „...praca w ogródkach może dobić nawet zdrowego człowieka, a cóż dopiero rencistę". Z drugiej strony jednak są Czytelnicy, którzy wyrażają się o tej sprawie wręcz entuzjastycznie lub proponują nieco inne rozwiązania. Np. Czytelniczka **p. Halina Wysocka** z Rabki, pisze: „Opłaca się bardzo hodowla drobiu, a zwłaszcza kur, przy której praca nie jest tak wyczerpująca. Sama wiem o tym najlepiej, bo hodowlę taką prowadzę już od kilku lat". Inny Czytelnik, p. J. Z. z Zakopanego daje projekt tworzenia ferm prowadzących hodowlę drobnych zwierząt futerkowych, np. nutrii.

W odpowiedzi na artykuł o chałupniczych zrzeszeniach emerytów, otrzymaliśmy m. in. list — szkoda, że anonimowy — którego autor proponuje, by zamiast tworzenia specjalnych zrzeszeń wprowadzić zasadę, że spółdzielnie zatrudniające chałupników, **pewną określoną część prac oddają stale tylko emerytom.** W ten sposób, w minimalnym chociażby zakresie, zapewniłoby się niektórym rencistom stałe źródło dochodu.

Z dużą aprobatą Czytelników spotkał się **projekt spółdzielni „Pomoc w nauce", która zatrudniałaby nauczycieli-emerytów udzielających korepetycji.** Czytelnicy zwrócili nam również uwagę na możliwość istnienia emeryckich spółdzielni nauczania języków obcych, jako że w tej dziedzinie ludzie starsi są niejednokrotnie naprawdę doskonałymi fachowcami. **Spółdzielnie takie istnieją już — (i doskonale prosperują!) — w Warszawie. Dlaczegóż więc jeszcze nie w Krakowie?** Chętni na pewno się znajdą. Na identycznych zasadach można by tworzyć zespoły emerytów, zajmujących się przepisywaniem na maszynie, tłumaczeniami, kopiowaniem itp.

Interesującą propozycję znaleźliśmy w innym liście (podpisanym nieczytelnie). Wśród ludzi starszych znajduje się wielu takich, którzy albo posiadają określony zawód, albo też byli i są amatorami z jakiejś dziedziny. Ich kwalifikacje na pewno można z pożytkiem wykorzystać. Autor listu wymienia tu prace fotograficzne, naprawy przedmiotów codziennego użytku (czy np. radioodbiorników), haftowanie, roboty szydełkowe... Ten sam Czytelnik proponuje też, żeby emerytów zatrudniać w punktach pośrednictwa sprzedaży starych i używanych rzeczy. Stworzyłoby to także poważną konkurencję dla... „tandety".

Możliwości i sposobów zatrudnienia emerytów jest zresztą bardzo wiele. Oto kilka z nich podanych przez Czytelniczkę p. **Marię Radkoszową** z Krakowa: pakowanie, ważenie i sortowanie ziół, prace laboratoryjne w aptekach, zajmowanie się administracją realności, prowadzenie meldunków itd.

A więc istnieją możliwości dodatkowych dochodów dla emerytów. Co jednak należy zrobić, aby zarobki te otrzymali rzeczywiście ci, którym renta nie może zapewnić minimum egzystencji? Przytoczymy tu zdanie Czytelnika p. **Mikołaja Rupniewskiego,** który uważa, że „należy przyznać rencistom pierwszeństwo w prowadzeniu wszelkiego rodzaju kiosków i punktów drobnej sprzedaży, w zatrudnianiu ich w wytwórczości chałupniczej, czy administracji domu. Rencistom — w razie ich próśb — należy w pierwszej kolejności przydzielać ogródki działkowe i ich przede wszystkim zatrudniać przy wszystkich lżejszych pracach w miarę ich chęci, sił i doświadczeń".

*

Oczywiście rację mają też i ci wszyscy, którzy biorąc udział w naszej ankiecie pisali z goryczą:

„Emeryci dość się już w swoim życiu napracowali. Trzeba zapewnić im nie pracę, ale takie środki materialne, aby w spokoju mogli przeżyć swoje późne lata".

Słowa słuszne — ale zdajemy sobie sprawę, że zasadnicza poprawa bytu emerytów możliwa jest tylko w ramach ogólnego podniesienia gospodarki i stopy życiowej w naszym kraju i jest kwestią jeszcze długich lat.

Tym niemniej już teraz, na dziś możemy wiele w położeniu emerytów zmienić na lepsze. Otwiera się tu wdzięczne pole do działania dla Związku Emerytów, Wydziałów Rent i Pomocy Społecznej, rad narodowych, dla Związków Zawodowych czy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy. Trzeba tylko wykazać w tej sprawie więcej serca, zapału, a przede wszystkim inicjatywy i dobrych chęci jej realizowania... (wł)

Ludzie czy grzyby?

Ludzie czy grzyby? — A jednak ludzie. Są to pracownicy jednego z tokijskich parków, którzy używają tego rodzaju okryć ze słomy jako osłony przed deszczem. A te są tam naprawdę niezwykle częste.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stefan Wandas, Kraków. — Prosimy o przybycie do redakcji celem zaznajomienia się z treścią wyjaśnienia jakie otrzymaliśmy w odpowiedzi na naszą interwencję w sprawie interesującej Pana, (1317/I)

Tadeusz Pałczyński — Kraków (953/I). W wyniku naszej interwencji drzewo złożone przy pętli tramwajowej na Mateczným, zostało usunięte.

Zofia Wrzyszcz — Kraków (1501/I). Jak nas informuje MHM personel sklepu został pouczony w sprawie nie przyjmowania do sprzedaży nieświeżych towarów.

Emilia Kuk, Kraków. Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji Dział Łączności z Czytelnikami w dniach porad prawnych tj. w środę lub w piątek w godz. 9.30 do 11.00. (1831)

HUMOR SZWAJCARSKI

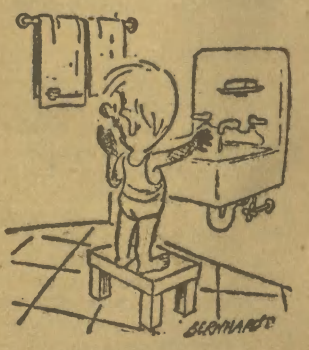

— Mamusiu, dzisiaj krótkie ca., długie rękawy?

2 Listopad Piątek Dzień Zaduszny

IDĄC ULICAMI KRAKOWA

Niechlubny zwyczaj

Za króla Ćwieczka, a może i za innych historycznych władców, był zwyczaj, że gospodynie wyrzucały śmieci ze swych mieszkań wprost na ulice. Ten niechlubny zwyczaj demonstruje jeszcze dzisiaj personel sklepu „Pieczywo" nr 403 przy ul. Boh. Westerplatte 1. Wymiecione ze sklepu śmieci wyrzuca po prostu pod drzewka na chodnik. Jak wygląda „własne podwórko" takich gospodyń — można sobie wyobrazić.

(omo)

—o—

Chryzantemy nieśmiertelniki, wieńce

W ciągu ostatnich 4 dni przed Świętem Zmarłych wzmógł się znacznie popyt na kwiaty i jedlinę. Krakowskie kwieciarnie zanotowały w tych dniach zwiększone obroty. Szczególnie „szły" cięte chryzantemy i wieńce.

Nie mogły narzekać również na brak klientów przekupki z Rynku Głównego, Placu Szczepańskiego i inne. Trzeba było wić wieńce dodatkowo, na poczekaniu. Nikły w mgnieniu oka białe i żółte chryzantemy doniczkowe i cięte, gałęzie świerkowe, jodłowe i sosny, a szczególnie nieśmiertelniki.

Radni Starego Miasta pragną działać dla dobra dzielnicy

„Prezydium Miejskiej Rady nastawiło się na wytyczne odgórne, Komitetu Wojewódzkiego, Miejskiego, nie słuchano szarych ludzi jakich my reprezentujemy!"

Ten głos radnego na XIX Sesji DRN Stare Miasto był charakterystyczny i reprezentatywny dla szeregu podobnych wystąpień, w których niezwykle ostro krytykowano dotychczasową działalność Miejskiej Rady i jej organów.

„Czas skończyć z sytuacją, w której my radni, jesteśmy figurantami obiecującymi wyborcom gruszki na wierzbie, podczas gdy zaledwie 10% — najwyżej — wniosków komisji zostało zrealizowanych."

„Ze starym aparatem administracyjnym, partyjnym, wychowanym w duchu stalinowskim trudno pracować — konieczna będzie eliminacja, przesunięcia... Ludziom, którzy tak szybko teraz przestawiają się trzeba wyrazić votum nieufności."

Te fragmenty wypowiedzi radnych charakteryzują atmosferę panującą na sesji. **Nie była to jednak tylko chęć zmiany — łączyła się z nią chęć działania dla dobra miasta, dla dobra dzielnicy, działania, które umożliwić może właśnie daleko idące zmiany.** Sala potępiła wystąpienie radnego, który uważał, że należałoby zrzec się mandatu i odsunąć tym samym od spraw dzielnicy, ponieważ w obecnej sytuacji radni są i tak właściwie „bezradnymi".

Radni ze Starego Miasta — w większości — chcą działać, chcą pracować, chcą mieć możliwości wpływania na sprawy dzielnicy.

W celu zreformowania pracy DRN, specjalnie wybrana komisja, na najbliższej sesji rady przedstawi konkretne wnioski w tej sprawie. (j)

Z kroniki MO

Kradli czekoladę

Od dłuższego już czasu funkcjonariuszom MO zgłaszano o kradzieży wyrobów cukierniczych w Zakładach Przemysłu Cukierniczego „Wawel". Komenda Dzielnicowa MO Grzegórzki postanowiła sprawę tę zbadać. 27 października wysłano patrole milicyjne, w celu obserwacji osób podejrzanych o kradzież.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. W tym samym dniu przyłapano szajkę złodziejską. Robotnik Zygmunt Raciborski, opuszczając zakłady skierował całkiem nieświadomie patrol milicyjny do mieszkania Stanisławy Hanczarek zam. przy ul. Wiślisko 5, m. 9. W czasie rewizji znaleziono około 12 kg czekolady twardej, 3 kg łomu czekoladowego, 2 kg masła kakaowego, 3 kg kakao, specjalnie barwiony spirytus oraz różnego rodzaju etykiety na czekolady z marką „Wawel".

W mieszkaniu Hanczarek zatrzymano również Magdalenę Chruściel zam. przy ul. Przy Rondzie 7, m. 2, która dostarczała Hanczarek w momencie przyłapania 6 kg czekolady, 2 kg masła kakaowego, i 2,5 litra spirytusu. W mieszkaniu Chruściel zakwestionowano 3 kg masła kakaowego, 8 kg kakao, 2,5 kg łomu czekoladowego, czekoladę w kawałkach, masło topione oraz większą ilość orzeszków ziemnych.

W jaki sposób wymienieni pracownicy ZPC „Wawel", przy obowiązującym systemie kontrolnym, wynosili surowce i wyroby z fabryki? Otóż było to możliwe — jak ustaliła milicja — przy ścisłym współdziałaniu z portierem Stefanem Wójcikiem. Wzamian za to, że przymykał on oczy na kradzieże, otrzymywał część skradzionych wyrobów. Potwierdziła to rewizja w jego mieszkaniu przy ul. Garbarskiej 12, m. 15.

Wstępne dochodzenia wykazały, że skradzione wyroby cukiernicze były sprzedawane osobom prowadzącym kioski, zakłady gastronomiczne oraz osobom prywatnym. Sprawa kradzieży w zakładach „Wawel" została przekazana prokuraturze. (Mal)

Społeczeństwo Krakowa i Nowej Huty spieszy z pomocą ofiarom wypadków na Węgrzech

Teatr im. Słowackiego wystawia w dniu 3 listopada o godz. 15 sztukę Stanisława Wyspiańskiego „Wesele". Całkowity dochód z przedstawienia zespół teatru przeznacza na pomoc dla ofiar wypadków na Węgrzech.

Równocześnie zespół wzywa wszystkie teatry w Polsce do podjęcia podobnej inicjatywy.

Pracownicy Miastoprojektu Kraków postanowili przekazać cały fundusz nagród za współzawodnictwo w III kwartale na pomoc dla Węgier. Poza tym 13 osób zgłosiło gotowość oddania krwi w stacji krwiodawstwa.

Podejmując apel Węgierskiego Czerwonego Krzyża, Wojewódzki Miejski oraz Powiatowy Oddział PCK w Krakowie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich członków poszczególnych kół PCK o składanie leków, materiałów opatrunkowych i ewentualnie ofiar pieniężnych na pomoc dla ofiar tragicznych wypadków na Węgrzech. Ofiary przyjmują codziennie od godz. 9 do 11 i od 16 do 20 oddziały PCK Miejski i Powiatowy przy ul. Świerczewskiego 19, II piętro.

—o—

Pracownicy Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie przekazali dla ofiar wypadków na Węgrzech fundusz w wysokości 900 zł.

W Nowej Hucie

Dzielnicowy Oddział PCK w Nowej Hucie przystąpił do organizowania we wszystkich zakładach pracy pomocy dla ofiar wypadków na Węgrzech. W zbiórce składek pieniężnych, leków i materiałów opatrunkowych przoduje Huta im. Lenina, która zebrane ofiary odtransportuje na lotnisko, skąd bezpośrednio przewiezione one zostaną na Węgry.

Poza tym w nowohuckim oddziale PCK (osiedle C-3 budynek DRN IV p. pokój nr 124) codziennie przeprowadzana jest rejestracja lekarzy, felczerów i pielęgniarek, zgłaszających się na wyjazd na Węgry dla niesienia pomocy.

W najbliższą niedzielę nowohucki PCK organizuje na ulicach Nowej Huty zbiórkę pieniężną na rzecz ofiar wypadków węgierskich.

W związku z licznymi zgłoszeniami od mieszkańców Nowej Huty, którzy pragną oddać swą krew dla rannych Węgrów — przypominamy, że badania lekarskie odbywają się w szpitalu nowohuckim osiedle A-0 pokój nr 119 — natomiast pobranie krwi odbędzie się w dniu 4 bm. w Woj. Stacji Krwiodawstwa przy ul. Siemiradzkiego.

*

Nowohuckie zakłady pracy powinny kierować datki pieniężne na konto PCK — Narodowy Bank Polski w Krakowie nr konta 710-9-363.

*

Za mieszkańcami Krakowa, którzy od kilku dni ofiarowują swą krew, lekarstwa, oraz deklarują składki, za licznymi instytucjami — i Miejska Rada Narodowa wystosowała apel w sprawie pomocy ofiarom wypadków na Węgrzech, zachęcając społeczeństwo naszego miasta do ofiarności.

*

Uwaga! Przypominamy, że Komitet Pomocy dla Węgrów przy Redakcji „Echa Krakowa" posiada numer konta PKO — 4-9-600. *(Mal)*

Z sesji DRN w Nowej Hucie

Wraz z rozbudową Nowej Huty oraz wzrostem ilości mieszkańców — powiększa się z miesiąca na miesiąc liczba usług pocztowo-telekomunikacyjnych. Coraz trudniejsze stają się warunki pracy personelu Urzędu Pocztowego, zajmującego wyłącznie parterową część przeznaczonego dla niego pomieszczenia w osiedlu A-1. I-sze piętro owego budynku — przewidziane zasadniczo również dla poczty — zajmował zrazu Dzielnicowy Dom Kultury, a ostatnio świetlice Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Miasta N. H. (przejawiające najzupełniej nikłą działalność).

Cóż dziwnego, że ogół uczestników ostatniej sesji DRN oklaskami przyjął delegację nowohuckich listonoszy, która podczas obrad przedstawiła niezmiernie uciążliwe warunki pracy, poganiające się w związku z ustawicznie wzrastającą ilością doręczycieli i przesyłek, których nie ma gdzie umieścić. Delegacja prosiła o przydzielenie urzędowi pocztowemu należnego jej całego lokalu w budynku osiedla A-1.

Zapadła odpowiednia uchwała Dzielnicowej Rady Narodowej, postanawiająca w terminie do dwóch tygodni — opróżnienie I piętra przez ZPB Huty im. Lenina.

I chociaż... rok temu identyczna decyzja DRN pozostała na papierze, pocztowcy nowohuccy — pełni zaufania do częściowo zmienionego składu Prezydium DRN — wierzą, że tym razem faktyczna realizacja słusznych postulatów pozwoli na usprawnienie działalności tak ważnej dla ludności placówki, jaką jest poczta. (em)

Ostatnie wiadomości

■ **Kursy tańca towarzyskiego** rozpoczną się w najbliższym czasie w Woj. Domu Kultury. Wpisy przyjmuje tamtejszy sekretariat od godz. 10 do 20 już od dnia 1 listopada.

■ **Cztery koncerty w woj. krakowskim** organizuje Państwowa Filharmonia w Krakowie. Wezmą w nich udział Halina Mickiewiczówna i Tadeusz Żmudziński. Koncerty te odbędą się w Krynicy, Nowym Sączu, Tarnowie i Rabce.

■ **Wycieczkę w Beskidy** urządza w najbliższą niedzielę tj. 4 bm. Koło Nr. 36 PTT-K. Informacji udziela Zarząd Koła Plac św. Ducha 5.

Lecą liście...

Fot. J. Rumianowski

Narzekaliśmy na tegoroczne lato. I słusznie. Za to jesień udała się nam wyjątkowo. Wiele słonecznych, choć chłodnych dni wywabia na Planty tłumy spacerowiczów.

W kilku wierszach

● Załoga Krakowskiego Zjednoczenia Elektromontażowego w Krakowie ofiarowała na pomnik bohaterów Warszawy 936 zł. Niniejszą sumę przekazano na konto PKO Nr 1-9-120/920. (s. n.)

Czytelnicy piszą

Niebezpieczna przychodnia

W przychodni dla dzieci zdrowych na ul. Krakowskiej 39 trzeba posiadać naprawdę „końskie" zdrowie, żeby nie nabawić się choroby. Brudna sień nie budzi zaufania matek, przychodzących z dziećmi do poradni. Osobny problem stanowią schodki, które pokonywać trzeba z wózkiem w jednym ręku, na drugim trzymając dziecko.

Przydałaby się jakaś przechowalnia „pojazdów" małych pacjentów. Niezbędne jest także usunięcie groźnie zwisającego gzymsu ponad bramą wejściową poradni. (b)

Rewelacyjne wyniki nowej metody

Nowy sposób wydobywania ropy naftowej metodą szczelinowania, po raz pierwszy zastosowany w Polsce w br. z inicjatywy naszych naukowców, przynosi rewelacyjne wyniki. Ostatnio pięciokrotnie zastosowano u nas w skali przemysłowej zabieg szczelinowania. W pierwszym wypadku przed zabiegiem uzyskiwano z otworu mniej niż dwie tony ropy w miesiącu. Po zabiegu wydobycie wzrosło do 10 ton miesięcznie.

W drugim odwiercie po szczelinowaniu wydobycie wzrosło z 7,5 ton miesięcznie do 17,5 ton. Największy sukces przyniosło szczelinowanie w odwiercie, w którym wydobywano 300 kg ropy dziennie przy pomocy pomp. Po zabiegu przez długi czas udało się wydobywać z tego samego otworu 2,500 kg ropy dziennie — samoczynnie, bez pomp.

Polscy nafciarze coraz lepiej opanowują tajniki nowej metody, dzięki temu coraz śmielej stosuje się ją na wielką skalę. (ja)

M—7—10854

Co Gdzie Kiedy?

TEATRY

SŁOWACKIEGO: godz. 19.00 „Kordian". MODRZEJEWSKIEJ godz. 19.00 „Hamlet". POEZJI: godz. 19.15 „Huzarzy". — MŁODEGO WIDZA: — godz. 19.45 „Zakręt". LUDOWY i GROTESKA — nieczynne.

KINA

APOLLO: godz. 15.45, 18.15, 20.30 Kadet Winslow". UCIECHA: godz. 15.15, 18, 20.30 — „Trzej muszkieterowie". WANDA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Mąż dla Anny Zaccheo". — WOLNOŚĆ: godz. 16, 18.15, 20.30 „Spotkamy się na Kasjopei" SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Diabeł z młyńskiego wzgórza". MŁODA GWARDIA: — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Sprawa pilota Maresza". ŚWIT: godz. 15.45, 18, 20.15 „Zbiegowie". STAL: godz. 16, 18, 20 „Bogaczka". PRZYJAŹŃ: godz. 16, 17 „Bajka o smoku", godz. 18, 19, 20 „Feralna trzynastka". ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Ja i mój dziadek".

WYSTAWY

MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5, otwarte od godz. 11—18.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE „Sztuka Ludu Krakowskiego".

DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański: „Sztuka cechowa".

MUZEUM HISTORYCZNE, „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa".

DYŻURY

POGOTOWIE MILICYJNE: tel. 333-33.

POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Siemiradzkiego 1, tel. 0-9.

STRAŻ POŻARNA: tel. 0-8.

DYŻUR CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna, Kopernika 40.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Oddział Ginekologiczno-Położniczy PSK.

APTEKI:

Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Pl. Boh. Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

RADIO

NA PIĄTEK 2 LISTOPADA: Godz. 17.00: Dziennik. 18.25: Melodia tygodnia. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Koncert. 19.10: Pieśni. 19.40: „Barwy jesieni" — montaż. 20.00: Dziennik. 20.35: „Różaniec z granatów" — słuch. 22.05: Bartok: utwory na orkiestrę. — 22.40: Koncert. 23.10: Muzyka. 23.50: Wiadomości.

NA SOBOTĘ 3 LISTOPADA: Godz. 5.50: Gimnastyka. — 6.00: Dziennik. 6.10: Muzyka. 6.30: Wiadomości. 6.36: Melodie. 7.00: Dziennik. — 7.10: Muzyka. 7.45: Aud. dla dzieci — „Błękitna sztafeta". — 8.00: Wiadomości. 8.36: Koncert. — 9.00: Aud. dla kl. III i IV pt. „Uczmy się śpiewać". 9.20: Koncert. 9.50: Skrzynka ogólna PR. 10.00: „Z frontu techniki". 10.10: Muzyka ludowa. 10.30: Koncert chopinowski. — 11.00: Aud. dla klasy VIII — „Powracająca fala". — 11.30: Muzyka. 12.04: Wiadomości. — 12.20: Koncert życzeń. — 14.20: Koncert. 15.00: Przegląd.

Komunikat

W myśl zarządzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, z dnia 1 września 1956 r. odbędzie się na całym terenie województwa krakowskiego **obowiązkowa**

AKCJA ODSZCZURZANIA

OD 15 DO 18 LISTOPADA 1956 r.

W związku z powyższym wzywa się kierowników przedsiębiorstw oraz zarządców nieruchomości i zabudowań gospodarskich — DO WYKUPNA TRUTEK „DEROTAL" celem ich wyłożenia w oznaczonym terminie pod odpowiedzialnością, wynikającą z cytowanego zarządzenia.

Prasa

FACHOWCA do obsługi kopiarki, grawerki (małpiarki), poszukuję. — Oferty 15434 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Nauka

ĆWICZENIA i lekcje pisania na maszynach. Kraków, Mikołajska 24. 15294-g

Sprzedaż

FORTEPIAN króciutki — krzyżowy, sprzedam. Kraków, Bracka 2 m. 1. 15454-g

„BMW" 250, sprzedam. — Kraków, Krupnicza 30 m. 22 15468-g

echo SPORTOWE

Nasz specjalny sprawozdawca red. Adam Ochocki

donosi z Melbourne

Z rekordzistami Europy Consolinim i Vissersem przez Karaczi, Bangkok i Manilę *do Melbourne*

Po pięciodniowej podróży, pełnej wspaniałych wrażeń, które postaram się opisać w oddzielnej korespondencji, dziś rano wylądowałem na lotnisku Esterdam w Melbourne. Powitali nas (bo nie leciałem oczywiście sam lecz z ekipą holenderską i Włochami, których zabrał w Rzymie nasz Super Constelation) przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Igrzysk.

Esterdam przedstawia w tej chwili niezwykły widok. Lądują na nim co kilkanaście minut samoloty wiozące ekipy z czterech kontynentów. Na miejscu znajduje się oddział banku, wymieniającego walutę, a jak poinformował mnie w towarzyskiej rozmowie jego dyrektor, nie zdarzało mu się w swej wieloletniej karierze wypłacać pieniądze w takim pośpiechu. Wieś olimpijska otwarta jest od poniedziałku. Zamieszkuje w niej już obecnie około 300 zawodników, w tym część ekipy australijskiej, 70 Rumunów i mała grupka Węgrów. Pozostałej, zasadniczej grupy sportowców węgierskich oczekuje się w najbliższym czasie.

Z dążyłem już być świadkiem podniosłej uroczystości wciągnięcia polskiej flagi na maszt w olimpijskiej wiosce Heidelberg. Towarzyszyłem również naszym oficjalnym przedstawicielom w ich wizycie złożonej sportowcom węgierskim i rumuńskim. Co się tyczy wrażenia, jakie na mnie sprawił Heidelberg, to wystarczy jeśli powiem, że ani krzty przesady nie było w zamieszczanych przez nasz dziennik korespondencjach Stefana Kalusa. Domki wioski olimpijskiej są schludne, wygodne i jako kompleks zabudowań tworzą niezwykle harmonijną całość.

W najbliższych dniach przewiduje się przylot większości ekip. Istnieją niestety uzasadnione obawy, że na skutek ostatnich wydarzeń w rejonie Bliskiego Wschodu szereg sportowców reprezentujących kraje bezpośrednio zaangażowane w tych wydarzeniach nie zdąży na czas przybyć do Melbourne. W tym wypadku wiele będzie zależało od przedsiębiorczości i szybkości decyzji ze strony dyrekcji poważniejszych linii lotniczych, jak KLLM czy SAS, zajmujących się przewozem olimpijczyków. Miejmy nadzieję, że ekipa polska nie będzie narażona na podobne kłopoty.

Włoski miotacz dyskiem **Consolini** i holenderski skoczek w dal **Vissers**, którego doskonale pamiętają nasi lekkoatleci z międzynarodowych mistrzostw Rumunii, są niezwykle sympatycznymi ludźmi. Ich to miałem w podróży za najbliższych sąsiadów w samolocie i wespół jak mogliśmy, umilaliśmy sobie czas. — Vissers opowiadał mi szczegółowo o swym rekordowym skoku w Bukareszcie, kiedy to uzyskał odległość 7.98 m wymazując tym samym stary rekord Europy należący do Niemca Longa. Vissers twierdzi, że jego ambicją będzie teraz dodanie do swego życiowego osiągnięcia jeszcze 2 centymetrów, bo przecież tyle właśnie potrzeba do przekroczenia granicy 8 metrów, osiągalnej tylko dla olimpijskich medalistów, wśród których, on Vissers ma niepłonną nadzieję się znaleźć. Consolini, równie bezpośredni w obejściu, jest może nieco mniej rozmowny, za to — istny wzór pracowitości. Chyba w tym właśnie tkwi źródło jego „długowieczności" w sporcie (Włoch dawno już przekroczył „trzydziestkę" — nie mylić z dyskiem, bo w tym względzie regularnie przekracza „pięćdziesiątkę"). Jak dał się poznać jako wzór pracowitości? Otóż przy każdym postoju samolotu, a najdłużej odpoczywaliśmy w Karaczi, Consolini stwarzał sobie swoistego rodzaju trening. W okolicach lotniska a i na ulicach niezbyt ruchliwych podnosił każdy napotkany kamień i rzucał nim z obrotu niczym dyskiem. Oczywiście szkody nikomu nie wyrządził i z Karaczi odlecieliśmy w pełnym przeświadczeniu, że szyby domów tego miasta pozostały nienaruszone.

I na zakończenie tego meldunku pierwsze jak najogólniejsze wrażenia z Melbourne. Stolica stanu Victoria przybrała odświętne szaty. **Wszędzie flagi z pięcioma kółkami olimpijskimi. Kółka są podstawowym, elementem barwnych reklam, których — jak dowiedziałem się przeważająca ilość zdobi miasto od niedawna.** Stefan Kalus donosił Wam już, że tutejsza Polonia wydaje na cześć naszej ekipy powitalny bankiet. Mogę Wam zakomunikować, że kierownictwo PKOl nie pozostanie jej dłużne. Na zakończenie Igrzysk my szykujemy przyjęcie dla 300 osób — przedstawicieli melbournskiej Polonii. Odbędzie się ono w Domu Polskim.

Tyle na dziś. Następna relacja za kilka dni.

ADAM OCHOCKI

Na Węgrzech powstały związki i kluby sportowe

Uchwałą Węgierskiego Komitetu Rewolucyjnego z dniem 1 listopada rozwiązane zostały na Węgrzech wszystkie sekcje sportowe b. węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej, oraz wszystkie zrzeszenia sportowe. W miejsce ich powstały samodzielne sekcje sportowe oraz kluby sportowe. Te ostatnie mają prawo do przyjmowania nowych nazw, względnie do powracania do nazw poprzednich. I tak np. Honved powrócił do starej nazwy Kispest, Vörös Lobogo nazywa sie z powrotem MTK, a Kinizi — FTC.

Drużyna Kispest w pełnym składzie z Puskasem na czele wyjeżdża obecnie do Hiszpanii, gdzie 7 bm. spotka się z Atletico Bilbao w meczu o puchar Europy.

Nowa rada trenerów piłkarskich

W skład nowej rady trenerów SPN GKKF wybrani zostali prawie ci sami trenerzy, którzy pracowali dotychczas. Przewodniczącym rady został ponownie **mgr Z. Jesionka**, a członkami: **Woźniak, Matyas, Koncewicz, Stiasny, Kuchar, Król, Sitko i Górski.** Z poprzedniej rady nie weszli Foryś i Niemiec.

Piłkarze Finlandii przylatują dziś do Warszawy a jutro witamy ich w Krakowie

Już pojutrze zobaczymy na boisku Wisły naszego reprezentacyjnego bramkarza Szymkowiaka, który bronić będzie bramki Polski w międzypaństwowym spotkaniu z Finlandią.

Finowie nie mieli kłopotu z ustaleniem składu swojej reperezentacji na niedzielny mecz Polska - Finlandia w Krakowie. Fińska Federacja Piłkarska ustaliła już skład swego zespołu, a kapitanat PZPN zrobi to dopiero w piątek.

Finowie znacznie odmłodzili skład swej drużyny, traktując mecz z Polską eksperymentalnie. W Krakowie przeciwko Polsce wystąpi następująca jedenastka: **Kannas — Karvinen, Lindgren, Haahti — Lintamo, Jalava — Kankkonen, Javarinen, Pahlman, Myntii i Peltonon.** Na rezerwowych wyznaczeni zostali: Gröndahl (bramka), Semmarberg (obrona), Styck i Sundelin (atak).

Drużyna polska przypuszczalnie wystąpi w nieco zmienionym składzie w porównaniu z tym, który grał przeciwko Norwegii. Przede wszystkim Mashellego zastąpi zawodnik Garbarni **Konopelski.** — Zamiast mającego poważne braki kondycyjne Suszczyka publiczność krakowska zobaczy chyba **Strzykalskiego.** Nie jest również pewny start Zientary a lewoskrzydłowy Baszkiewicz zostanie zastąpiony prawdopodobnie **Czechem lub Kowalcem.**

Spotkanie sędziować będą arbitrzy austriaccy. Funkcje sędziego głównego sprawować będzie Austriak **Franz Alfred Grill** — ten sam, który prowadził w Warszawie pucharowy mecz CWKS—Slovan.

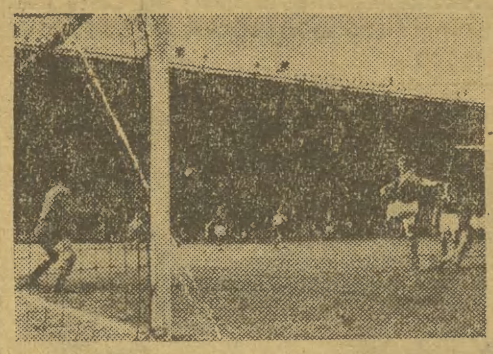

Fragment z zeszłorocznego meczu Polska Finlandia rozegranego w Helsinkach, który wygrała Polska 3:1.

Reprezentacja Finlandii przylatuje dzisiaj do Warszawy własnym samolotem, a w sobotę odleci do Krakowa.

Przypominamy, że bilety na mecz Polska—Finlandia nabywać można w „Orbisie", Rynek Główny 41. Celem umożliwienia krakowskiej młodzieży do lat 15 oglądanie tego meczu, organizatorzy przeznaczyli dla nich kilka tysięcy sztuk biletów w cenie 1 zł za bilet.

CWKS przegrał z Górnikiem Radlin 0:1 i spadł na 3 miejsce w tabeli

W czwartek rozegrano dwa zaległe spotkania piłkarskie o mistrzostwo II ligi. W Bytomiu miejscowa Polonia pokonała bydgoski CWKS 2:0 (0:0) i wyszła na czoło tabeli. Niespodzianką natomiast była porażka krakowskiego CWKS na własnym boisku z Górnikiem Radlin 0:1 (0:0). Dotychczasowy przodownik tabeli II ligi — CWKS Kraków po wczorajszej porażce spadł na trzecie miejsce i awans jego do ekstraklasy staje się coraz bardziej problematyczny.

CWKS zagrał podobnie jak i w poprzednich meczach słabo. Jedynie u trzech zawodników: **Pajora, Grybosia i Piechaczka** widać było ambicję i przebłyski dobrych momentów. Natomiast pozostali zawodnicy nie przejawiali najmniejszej bojowości, tracili siły na bezproduktywne zagrania i strzelali za słabo lub niecelnie. Spisująca się do przerwy możliwie obrona wojskowych, po pauzie zaczęła popełniać coraz to jaskrawsze błędy, z których jeden w 11 min. kosztował CWKS bramkę. Durniok i Kaszuba biegnąc do centry Szlegera fatalnie „skiksowali", **piłkę otrzymał Dybała i niezagrożony przez nikogo umieścił ją w siatce.** Krótkotrwały zryw gospodarzy po utracie bramki nie przyniósł efektu, gdyż słabo grający Gajda hamował wszelkie akcje wojskowych jeszcze daleko przed polem karnym Górnika. Dopiero w ostatnich minutach CWKS miał dwie idealne pozycje podbramkowe, ale i te również nie zostały wykorzystane. Przy pierwszej po „kiksie" Oślizły prawy obrońca Warzecha w ostatniej chwili wybił piłkę na róg, uprzedzając nadbiegającego Piechaczka, a następną zmarnował Grzywocz pudłując fatalnie.

Górnicy nie bawiąc się w zbyt zawiłe kombinacje zdobywali teren szybkimi, prostopadłymi podaniami i szczególnie po pauzie stwarzali wiele niebezpiecznych sytuacji na polu podbramkowym CWKS. W zespole Górnika wyróżnili się: **Budny w bramce, stoper Oślizło, oraz Szleger i Dybała w ataku.**

Sędziował dobrze **Gielig z Olsztyna.** Widzów 5 tys.

*

1. Polonia Bytom	24	31	30:17
2. Górnik Radlin	23	31	31:18
3. CWKS Kraków	24	30	30:19
4. Szombierki	24	29	35:28
5. Cracovia	24	26	32:20
6. CWKS Bydgoszcz	24	23	26:25
7. Naprzód	24	23	40:39
8. AKS	24	23	32:31
9. Sparta Lubań	24	22	27:35
10. Stal Gdańsk	24	21	29:27
11. Stal Mielec	24	20	26:30
12. Warta	24	20	20:28
13. Górnik Wałbrzych	24	19	30:44
14. Marymont	23	16	24:51

Czepułkowski jedzie do Melbourne

Prezydium PKOl postanowiło w dniu 1 listopada dokooptować do ekipy olimpijskiej zawodnika wagi lekkiej w podnoszeniu ciężarów Czepułkowskiego.

Doskonały ten sztangista uzyskał 29 października na zawodach we Wrocławiu wynik trójboju — 365 kg, który daje mu trzecie miejsce na świecie.

Hokeiści łotewscy ponownie pokonali Górnika

Przebywający na zgrupowaniu treningowym w Katowicach łotewski zespół hokejowy Daugawa Ryga spotkał się po raz drugi z drużyną miejscowego Górnika. **Zwyciężyli ponownie hokeiści łotewscy 5:4 (1:1, 1:2, 3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Olgierczuk i Salcewicz po 2 oraz Baum, a dla Górnika: Pawełczyk — 2 oraz Wilczek i Skórski.**

Tadeusz Kwiatkowski *(85)*

»Bohater do wynajęcia«

Uścisnąłem mu dłoń bez słowa. Zrozumiał, że tu słowa nie oddadzą uczuć. Mrugnął do mnie porozumiewawczo okiem.

— Nie jesteśmy sami. Staliśmy się jedną z europejskich armii. I mamy powody do dumy, że nie ugięliśmy się przed pogróżkami Niemców. Pierwsi przełamaliśmy ich pychę.

Tak, byłem dumny, że jestem Polakiem.

W południe wkroczyliśmy do Bochni. Na rynku zgiełk i harmider. Dziesiątki wozów z uciekinierami tarasowały wszystkie uliczki. Sam plac był szczelnie zapchany jak w dzień targowy. Dziesiątki ludzi bobrowały za żywnością. Kwitł handel wymienny. Za koszulę można było wyhandlować trzy jajka, za buty udało się czasem wyciągnąć nawet kurę.

Zastanawiałem się z Wackiem czy nie iść do fryzjera, aby ostrzyc się do golej głowy. Bałem się, że w okopach złapiemy wszy. Fryzjernia niestety nie była czynna. Żałowałem, że nie uczyniłem tego zabiegu jeszcze w Krakowie.

— Teraz tylko potrzeba samolotów i bomb — powiedział Wacek przyglądając się zamieszaniu na rynku. Ładny by zrobili bigos.

W złą porę to wymówił, gdyż jak za poruszeniem różdżki czarodziejskiej rozległ się warkot silników lotniczych. Nisko nad miasteczkiem leciały trzy cygarowe Dorniery. Uskoczyliśmy do wnęki w murze. Samoloty widocznie nie miały już zapasu bomb, gdyż kosiły tylko z karabinów maszynowych. Posłyszeliśmy tuż przy nas słaby szczęk broni. Jakiś oficer, który schronił się razem z nami do wnęki, strzelał z małokalibrowego pistoletu do samolotów.

Wacek uśmiechnął się pogardliwie.

— To rezerwista — szepnął mi do ucha — to go tylko tłumaczy.

Niewiele było ofiar, ale nalot zmiótł wszystkich ludzi z placu. Kilka postrzelonych koni rżało żałośnie. Samoloty przepadły za górą. Szybko teraz ładowano się na wozy i uciekano z miasta.

Nasz legion też nie zagrzał dłużej miejsca w Bochni. Szliśmy bez wytchnienia, aż do Brzeska.

Kaziu dbał o mnie jak matka. Gdy miałem pustą manierkę, podtykał mi zaraz swoją napełnioną zimną, smaczną wodą, czasem mlekiem. Skąd brał wodę? Nie wiem. W studniach przydrożnych nie było ani kropli. Kaziu znikał na całe godziny, odbijając od głównego traktu i wracał obładowany żywnością i wodą. Przymykałem na to oczy. Trudno, nie potrafiłem długo wytrzymać bez zwilżenia ust wodą. Kaziu był moją opatrznością.

Spadła noc i rozłożyliśmy się w jakimś zaułku w Brzesku. Strzelcy zwalili się na ziemię jak ścięci z nóg. Wacek też ledwie trzymał się na nogach. Ja nadrabiałem miną i udawałem, że nie odczuwam jeszcze zmęczenia. Zdawałem sobie jednak sprawę, że nogi mam opuchnięte i że jeśli zzuję buty za nic w świecie nie włożę ich z powrotem. Postanowiłem odpoczywać obuty. Było mi zimno. Nie chcąc jednak dawać złego przykładu strzelcom, nie dobyłem z plecaka wełnianego swetra.

Gdy wyszukałem sobie odpowiednie miejsce do snu odnalazł mnie Kaziu.

— Obywatelu poruczniku, niech pan idzie za mną — rzekł cichutko.

Nie zastanawiając się poszedłem. Przedostaliśmy się przez jakąś dziurę w parkanie, potem zaszliśmy od tyłu do parterowego domku.

— Po co więc idziemy bronić Tarnowa?

— Idziemy, bo idziemy. Gdzieś trzeba iść. Może wrócą nas z powrotem. Na wojnie tak jest — Andrzej z wypiekami na twarzy nie dawał się zbić z tropu. Nie bądź pesymistą — pogroził mi żartobliwie.

— Ja pesymistą? Uśmiechnąłem się gorzko. Jak im łatwo przychodzi stwierdzać coś takiego. Wczoraj inne wiadomości, dzisiaj inne. Nie potrafią wyciągnąć wniosków. Jutro dzisiejsze wiadomości mogą być równie zakwestionowane jak zakwestionowano wczorajsze. Osobiście przyzwyczaiłem się już do myśli o obronie Tarnowa. Widziałem tam cel swego życia. Zżyłem się z myślą o bliskiej walce. Wierzyłem, że od Tarnowa rozpocznie się wielka seria naszych zwycięstw. Wiedziałem, że tam gdzie będę walczył, zwycięstwo będzie po naszej stronie.

— Już sobie wyobrażam jak ich Bortnowski odetnie — zacierał ręce Wacek. Wszyscy Niemcy walczący na Śląsku muszą się wycofać! To nowa strategia. Anglicy przy naszym boku. Nauczymy się po angielsku. Aj law ju, tsenk ju wery macz, pulower smoking, olrajt, bobslej.

— Czołgi angielskie, mówię wam palce lizać.

— A myśliwce?

— Ach, Hurrikany wspaniałe.

— Dotrzymaliśmy słowa, to pięknie.

— No, Anglicy to dżentelmeni!

— Pamiętajcie Anglia nie przegrała jeszcze żadnej wojny.

Powoli radość udzielała się i mnie. Mówili tak przekonująco, że uległem ich podnieceniu. Byłoby egoizmem z mojej strony rozpatrywać wojnę tylko z punktu obrony Tarnowa. Może mój udział w walce nastąpi w innych warunkach. Właśnie przy boku Anglików. Przecież Tarnów jest maleńkim wycinkiem frontu, a ja marzyłem o szerszych perspektywach. Nastrój jaki zapanował w legionie po wiadomościach Andrzeja pobudził moją wyobraźnię. Byłem szczęśliwy, że przeżywałem te chwile.

— Cieszysz się? — klepnął mnie Wacek w **plecy.**

— Idziemy, bo idziemy. Gdzieś trzeba iść. Może wrócą nas z powrotem. Na wojnie tak jest — Andrzej z wypiekami na twarzy nie dawał się zbić z tropu. Nie bądź pesymistą — pogroził mi żartobliwie.

— Ja pesymistą? Uśmiechnąłem się gorzko. Jak im łatwo przychodzi stwierdzać coś takiego. Wczoraj inne wiadomości, dzisiaj inne. Nie potrafią wyciągnąć wniosków. Jutro dzisiejsze wiadomości mogą być równie zakwestionowane jak zakwestionowano wczorajsze. Osobiście przyzwyczaiłem się już do myśli o obronie Tarnowa. Widziałem tam cel swego życia. Zżyłem się z myślą o bliskiej walce. Wierzyłem, że od Tarnowa rozpocznie się wielka seria naszych zwycięstw. Wiedziałem, że tam gdzie będę walczył, zwycięstwo będzie po naszej stronie.

— Już sobie wyobrażam jak ich Bortnowski odetnie — zacierał ręce Wacek. Wszyscy Niemcy walczący na Śląsku muszą się wycofać! To nowa strategia. Anglicy przy naszym boku. Nauczymy się po angielsku. Aj law ju, tsenk ju wery macz, pulower smoking, olrajt, bobslej.

— Czołgi angielskie, mówię wam palce lizać.

— A myśliwce?

— Ach, Hurrikany wspaniałe.

— Dotrzymaliśmy słowa, to pięknie.

— No, Anglicy to dżentelmeni!

— Pamiętajcie Anglia nie przegrała jeszcze żadnej wojny.

Powoli radość udzielała się i mnie. Mówili tak przekonująco, że uległem ich podnieceniu. Byłoby egoizmem z mojej strony rozpatrywać wojnę tylko z punktu obrony Tarnowa. Może mój udział w walce nastąpi w innych warunkach. Właśnie przy boku Anglików. Przecież Tarnów jest maleńkim wycinkiem frontu, a ja marzyłem o szerszych perspektywach. Nastrój jaki zapanował w legionie po wiadomościach Andrzeja pobudził moją wyobraźnię. Byłem szczęśliwy, że przeżywałem te chwile.

— Cieszysz się? — klepnął mnie Wacek w **plecy.**

(Ciąg dalszy nastąpi)

Turystyka zagraniczna dla każdego

Bardzo żywą działalność na polu „zagranicznym" prowadzi Szkolny Wojewódzki Ośrodek Krajoznawczo-Turystyczny w Krakowie. Podczas ostatnich wakacji szereg młodzieżowych wycieczek wyjechało do Czechosłowacji, a w roku przyszłym projektuje się rozszerzenie bezdewizowej wymiany młodzieży również na inne kraje a przede wszystkim na Węgry i Bułgarię.

W ramach tej wymiany Ośrodek przygotowuje dwie atrakcyjne wycieczki kolarskie, jedną na trasie **z Sofii do Warny** (w czasie podróży koleją przewidziane jest również zwiedzanie Budapesztu i Bukaresztu), a drugą prowadzącą przez **Zakopane, Bratysławę i Budapeszt nad jezioro Balaton.**

Ośrodek zamierza wyekwipować uczestników wycieczki w jednolity ubiór, przeprowadzić krótkie kursy języków obcych i w ogóle przygotować całą ekipę „na medal".

Chętnych będzie na pewno bardzo wielu. Dlatego też wstępne wpisy na te wycieczki przyjmuje **Biuro Ośrodka przy ul. Świerczewskiego 12 (codziennie w godz. 17—18) do dnia 8 listopada. (eo)**

Cenna inicjatywa młodzieży